VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

# KANCELARIA SEJMU
# Biuro Komisji Sejmowych

**PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

■ **Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 258)**

z dnia 24 września 2015 r.

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

# Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 258)

24 września 2015 r.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, obradująca pod przewodnictwem posła **Sławomira Piechoty (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

**– raport na temat dzietności i sytuacji ekonomicznej rodzin w Polsce,**

**– rozpatrzenie informacji Ministra Pracy i Polityki Społecznej w sprawie polityki rodzinnej Rządu Rzeczypospolitej Polskiej,**

**– rozpatrzenie informacji o wynikach kontroli koordynacji polityki rodzinnej w Polsce,**

**– rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu – na podstawie informacji Ministra Pracy i Polityki Społecznej – wniosku Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość o przedstawienie na posiedzeniu Sejmu „Informacji Prezesa Rady Ministrów na temat polityki rodzinnej w Polsce w oparciu o raport Najwyższej Izby Kontroli z dnia 13 lipca 2015 r. pt. »Koordynacja polityki rodzinnej w Polsce«".**

W posiedzeniu udział wzięli: **Władysław Kosiniak-Kamysz** minister pracy i polityki społecznej wraz ze współpracownikami, **Elżbieta Seredyn** podsekretarz stanu w MPiPS wraz ze współpracownikami, **Jacek Uczkiewicz** wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami oraz prof. dr hab. **Irena Kotowska** kierownik Zakładu Demografii Instytutu Statystyki i Demografii Szkoły Głównej Handlowej wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Lipski**, **Ewa Molska** i **Brygida Śliwka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Otwieram 257. posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Warto to podkreślać, gdyż pokazuje to intensywność naszej pracy w tej kadencji. Uczestnicy posiedzeń wiedzą, że często pod jednym numerem posiedzenia kryło się wiele tematów. Zatem poruszanych zagadnień było znacznie więcej.

Dzisiejsze posiedzenie ma wyjątkowy charakter. Jest poświęcone szczególnej tematyce i mamy gości specjalnych, którzy przedstawią nam ocenę problematyki z różnych stron. Będziemy dziś dyskutować o polityce rodzinnej w Polsce. Wykorzystamy raport prof. Ireny Kotowskiej z SGH oraz informację NIK. Nasza debata jest zainspirowana wnioskiem KP PiS o przedstawienie na posiedzeniu Sejmu informacji Prezesa Rady Ministrów na temat polityki rodzinnej na podstawie raportu NIK. Czy propozycja porządku dziennego posiedzenia jest przez państwa akceptowana? Nie słyszę uwag, zatem uznaję porządek dzienny za przyjęty.

Poproszę panią profesor Irenę Kotowską z SGH o przedstawienie raportu z badań, które pani profesor prowadzi w Polsce oraz uczestnicząc w projektach międzynarodowych. Dziękuję pani profesor za przyjęcie kolejny raz zaproszenia na posiedzenie Komisji. Stanowisko badaczy oglądających problem z dystansu, bez zaangażowania politycz-

nego pozwala nam wyrabiać sobie opinię i poszerzać wiedzę o tak ważnych problemach społecznych. Bardzo proszę.

**Kierownik Zakładu Demografii Instytutu Statystyki i Demografii Szkoły Głównej Handlowej prof. dr hab. Irena Kotowska:**

Dzień dobry państwu. Chciałam podziękować za zaproszenie, bo dla badaczy możliwość dzielenia się w takim gremium wynikami swoich badań jest ogromnym wyróżnieniem. Bardzo się cieszymy, że możemy przekazywać naszą wiedzę.

Wyniki badań będą referowane przeze mnie i przez moje współpracowniczki – panią Monikę Mynarską i panią Katarzynę Kocot-Górecką.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Witamy także.

**Kierownik zakładu SGH prof. dr hab. Irena Kotowska:**

Panie doktor są bardzo zaangażowane w te badania od lat. Cieszę się, że mogę pracować w takim zespole.

Nasze dzisiejsze wystąpienie ma dwie części. Pierwsza dotyczy własnych badań prowadzonych w kraju. Jest to program badawczy pod nazwą „Rodziny i generacje".

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Jeśli pani profesor pozwoli, powitam również pana ministra Władysława Kosiniaka-Kamysza, ministra pracy i polityki społecznej.

**Kierownik zakładu SGH prof. dr hab. Irena Kotowska:**

Badanie jest częścią międzynarodowego programu badań demograficznego realizowanych w Europie od początku poprzedniej dekady. Polska przyłączyła się do programu w 2010 r. Na przełomie 2010 r. i 2011 r. zrealizowaliśmy pierwszą rundę badań. Próba była olbrzymia. Liczyliśmy się z tym, że skoro mamy co 3 lata dwukrotnie ponawiać badanie, część osób może nam wypaść z badania. Nasze obawy potwierdziły się w drugiej rundzie badań, którą zrealizowaliśmy na przełomie 2014 r. i 2015 r. Przedstawiamy państwu pierwsze wyniki z analiz, które prowadzimy przy wykorzystaniu tej olbrzymiej bazy. Baza zawiera dane z pierwszej i drugiej rundy badań.

Pokażemy państwu, co się stało z naszymi respondentami w ciągu 3 lat. Skupiliśmy się na planach prokreacyjnych. Respondenci byli pytani o zamierzenia rodzicielskie w poprzedniej rundzie. Sprawdzaliśmy, czy te zamierzenia zostały zrealizowane i w jakim stopniu. To jest jeden kierunek analiz.

Druga część wystąpienia dotyczy projektu międzynarodowego, który był prowadzony przez Eurofound. Projekt był realizowany w roku 2014 i 2015. Finalny raporty jest na ukończeniu. Zamierzeniem projektu była analiza tego, co stało się z rodzinami w trakcie kryzysu ekonomicznego. Rozpatrywane były lata 2007-2012. Analizy na podstawie badań Eurostat realizowanych we wszystkich krajach Europy były prowadzone według naszego zalecenia przez pracowników Eurostat, natomiast członkowie zespołu badawczego mieli komentować wyniki w odniesieniu do swoich krajów.

Analizy szczegółowe dotyczą dwóch grup krajów. Chciałabym pokazać państwu wyniki grupy, w której jest Polska. Interesowały nas wydatki na politykę rodzinną oraz sytuacja rodzin z punktu widzenia dochodów i zagrożenia ubóstwem. Istotna jest perspektywa porównawcza.

Żeby przedstawić państwu wyniki, musiałyśmy skoncentrować się na pewnych pytaniach badawczych, wokół których nasze analizy były prowadzone. W tej części analiz rozpatrujemy dwie grupy. Uwzględniamy grupę wiekową, w której najczęściej podejmowane są decyzje o dzieciach, czyli 20-39 lat. Rozpatrywałyśmy także czynniki, które mogły wpływać na realizacje decyzji rodzicielskich. Zwróciłyśmy uwagę na to, co się działo na rynku pracy. Badałyśmy grupę wiekową 25-44 lata. W grupie wiekowej 20-24 lat jest dużo osób niepracujących z racji zaangażowania w edukację. To legło u podstaw wyodrębnienia tych dwóch grup wiekowych.

Zapraszam panią Monikę do skomentowania slajdów dotyczących zamierzeń prokreacyjnych, a potem pani Katarzyna skomentuje powiązanie z rynkiem pracy. Ja powiem o projekcie międzynarodowym. Dziękuję.

**Asystent w Instytucie Statystyki i Demografii SGH dr Monika Mynarska:**

Dzień dobry państwu. Mam przyjemność zaprezentować państwu wyniki badań dotyczących zamierzeń prokreacyjnych w 2011 r. Opowiem, jak były one realizowane na przestrzeni kolejnych lat i czy obserwujemy jakieś zmiany w zakresie planów rodzicielskich.

Widzicie państwo rozkład wyników dotyczących intencji, zamiaru posiadania dziecka w ciągu najbliższych 3 lat w badaniach przeprowadzonych w 2011 r. W każdym słupku uwzględniony jest procent osób, które faktycznie do 2015 r. zostały rodzicami. Wśród osób, które w pierwszej rundzie badania zadeklarowały, że zdecydowanie zamierzają zostać rodzicami w ciągu 3 lat, 47% faktycznie zostało rodzicami. Wśród osób, które deklarowały, że raczej chcą zostać rodzicami, 24% zostało rodzicami. Wśród osób, które nie deklarowały zamierzeń prokreacyjnych w 2011 r., wskaźnik ten był dużo niższy.

To sugeruje, że decyzje prokreacyjne są podejmowanie racjonalnie. Posiadanie potomstwa jest planowane. Osoby, które przymierzają się do posiadania potomstwa, częściej zostają rodzicami. Poziom realizacji intencji wynoszący 47% nie jest bardzo wysoki, ale jest zbliżony do tego, co obserwujemy w innych krajach. W innych krajach realizacja decyzji prokreacyjnych waha się od 38% do 75%.

Pojawia się pytanie, dlaczego intencje nie zostały zrealizowane? Spora grupa osób deklarowała, że chce zostać rodzicami, że ma takie plany, a jednak nie udało im się w okresie 3-letnim zrealizować tych zamiarów.

Tutaj widzicie państwo te same rozkłady, tylko z podziałem na mężczyzn i kobiety, z uwzględnieniem tylko osób bezdzietnych i z jednym dzieckiem. Panowie osiągnęli wyższy poziom realizacji swoich intencji. Generalnie wśród mężczyzn było więcej narodzin potomstwa, niezależnie od tego, czy planowali potomstwo, czy nie w czasie pierwszej rundy badań. Jest to spójne z innymi wynikami naszych badań. Mężczyźni chętniej planują drugie dziecko, co jest skądinąd bardzo ciekawe.

Wyniki pokazują również, jak zmieniały się intencje od 2011 r. do 2015 r. Widzicie państwo dane dla pełnej próby – dla kobiet i mężczyzn łącznie, w grupie wiekowej 20-39 lat. Pierwsze słupki w panelach ilustrują osoby bezdzietne, potem są osoby z jednym dzieckiem, z dwójką oraz z trojgiem i większą liczbą dzieci. Trzecie i kolejne dziecko planuje bardzo mało osób. W przypadku czwartego dziecka poniżej 10% osób. Widzimy pewne zmiany w planowaniu pierwszego i drugiego dziecka. Obecnie mniej osób planuje pierwsze i drugie dziecko w krótkiej perspektywie czasu. Postępuje proces odkładania rodzicielstwa w czasie.

Jeśli chodzi o grupę osób bezdzietnych, które nie planują posiadania potomstwa, to zarówno w 2011 r., jak i w 2015 r. stanowiła ona 13-15%. Nie jest to wzrost, który uznałybyśmy za istotny trend. Można powiedzieć, że ten odsetek jest w miarę stabilny. Zdecydowanie zwiększył się z 32% do 42% odsetek osób z jednym dzieckiem, które w ogóle nie myślą o drugim dziecku. Urodzenia wyższego rzędu są obniżane.

Na kolejnym slajdzie widzicie państwo to samo, tylko z podziałem na płeć. Widoczne jest, że panowie bardziej chętnie planują drugie dziecko. Otwarte pozostaje pytanie, co na to partnerki i jak odbywają się negocjacje w rodzinie. Oddaję głos koleżance.

**Adiunkt w Instytucie Statystyki i Demografii SGH dr Katarzyna Kocot-Górecka:**

Witam państwa. Chciałam przedstawić odpowiedź na pytanie, kto zdecydował się na dziecko w latach 2011-2013. Zanim przystąpię do tej odpowiedzi, przypomnę strukturę kobiet i mężczyzn w tym szczególnym przedziale wiekowym 25-44 lata ze względu na ich status na rynku pracy.

Udział kobiet pracujących wynosi prawie 70%. Jest to szczególna grupa ze względów demograficznych. W grupie 25-29 lat mamy największą częstotliwość urodzeń, a następnej grupie wiekowej 30-34 lata również. W ciągu ostatnich dwóch dekad obserwujemy zwiększenie liczby urodzeń potomstwa w grupie powyżej 35. roku życia.

Jeśli przeanalizujemy zamierzenia deklarowane w pierwszej turze badania, z uwzględnieniem aktywności zawodowej, widać że grupa pracujących wyróżnia się wśród kobiet i mężczyzn. Te osoby najczęściej deklarowały zdecydowanie chęć posiadania dziecka w najbliższych latach. W tej grupie było mniej osób deklarujących niechęć posiadania dziecka w stosunku do grupy osób biernych zawodowo.

Kto zdecydował się na dziecko? Pierwszy wykres prezentuje strukturę urodzeń ze względu na aktywność zawodową rodziców. Dwa pierwsze słupki to mężczyźni. Pierwszy słupek pokazuje aktywność zawodową przyszłych rodziców, a więc przed urodzeniem dziecka. Mamy charakterystykę ich aktywności zawodowej przed urodzeniem dziecka. Następny słupek pokazuje aktywność zawodową co najmniej rok po urodzeniu dziecka. Pojawienie się dziecka nie zmieniło rozkładu aktywności zawodowej mężczyzn.

Kolejne słupki pokazują aktywność zawodową kobiet. Trzeci słupek pokazuje, że wśród matek dzieci, które urodziły się w latach 2011-2013 72% kobiet pracowało przed urodzeniem dziecka, 12% było biernych zawodowo. Co najmniej rok po urodzeniu dziecka, kobiet pracujących było 56%. Obserwujemy zatem wyraźny spadek. Kobiet biernych zawodowo było 21%.

Kiedy przyjrzymy się kobietom na rynku pracy po urodzeniu dziecka, uwzględniając liczbę posiadanych przez nie dzieci, okazuje się, że 40% to kobiety z jednym dzieckiem, trochę więcej to kobiety z dwójką dzieci. Zielony kolor ilustruje kobiety posiadające trójkę dzieci lub więcej, czerwony – dwójkę dzieci, niebieski – jedno dziecko. Jeśli chodzi o kobiety bierne zawodowo, to prawie 50% stanowią kobiety, które posiadają troje dzieci lub więcej.

Ostatni slajd stara się wyjaśnić, kto miał szansę, komu udało się zrealizować zamierzenia rodzicielskie. To są osoby, które deklarowały chęć posiadania dziecka, odpowiadając „zdecydowanie tak” lub „raczej tak”. W tej grupie wśród osób pracujących mężczyzn i kobiet mamy więcej zrealizowanych zamierzeń w porównaniu do kobiet biernych zawodowo i bezrobotnych. Proszę zauważyć, że to jest tylko trzydzieści kilka procent. Ponad 60% stanowią decyzje niezrealizowane. W pozostałych grupach jest trudniej. Procenty niezrealizowane są wyższe. Dziękuję bardzo.

**Kierownik zakładu SGH prof. dr hab. Irena Kotowska:**

Nie chcę tych informacji podsumowywać. Wyniki można interpretować z różnych punktów widzenia. Z jednej strony widać racjonalizację decyzji, z drugiej strony niepokojące jest, że ci, którzy planowali, nie zrealizowali swoich zamierzeń. Występuje różnica między realizacją zamierzeń u kobiet i mężczyzn. W Polsce ograniczenia życia codziennego dla rodziców są bardzo istotnym czynnikiem przy podejmowaniu decyzji o dziecku. To są pierwsze wyniki. Są to zagregowane informacje, które zostały opracowane na podstawie danych indywidualnych. Mamy informacje o poszczególnych osobach i o tym, co działo się w ich życiu.

Teraz chcę państwu przedstawić informacje innego rodzaju. Mają państwo opis projektu. Koncepcja projektu budziła moje uwagi krytyczne, ale nie byłam w stanie jej zmienić. Kiedy dyskutujemy o tym, jak różne typy rodzin były poddane wpływowi kryzysu ekonomicznego, nie można pominąć w analizach par bez dzieci. Łatwiej byłoby nam bowiem analizować wpływ dzieci. Niestety, nie udało mi się przekonać zespołu. Analiza została przeprowadzona tylko z uwzględnieniem rodzin posiadających dzieci.

Po raz pierwszy spróbowano w analizie sytuacji ekonomicznej rodzin połączyć dwa wymiary, klasyfikując rodziny – wymiar demograficzny, czyli kto tworzy rodzinę, oraz zaangażowanie na rynku pracy. Jest to tzw. ekonomiczny model rodziny. Badanie uwzględnia, ile osób pracuje i w jakim wymiarze czasu pracy. Będę posługiwać się skrótami. Mam nadzieję, że są one państwu znane, ale gdyby była potrzeba wyjaśnienia, będę to czynić.

Jak sklasyfikowano rodzinne gospodarstwa domowe z punktu widzenia typu biologicznego rodziny? Samotni rodzice, pary z jednym dzieckiem lub dwójką dzieci, pary z trójką i więcej dzieci, rodziny rozszerzone, czyli gospodarstwa wielorodzinne.

Uwzględniono status rodziców na rynku pracy. Trudność wystąpiła w odniesieniu do rodzin rozszerzonych. W odniesieniu do samotnych rodziców wyróżniono trzy kategorie: pracujący w pełnym wymiarze czasu pracy, w niepełnym wymiarze czasu pracy i niepracujący. Dla rodziny z jednym dzieckiem lub dwójką wyróżniono następujące kategorie intensywności pracy: przynajmniej jedna osoba pracuje w pełnym wymiarze czasu pracy (jedna lub dwie); jedna pracuje w pełnym wymiarze, druga w niepełnym wymiarze; nikt nie pracuje.

Przedstawię państwu wyniki analizy sytuacji ekonomicznej w tych grupach rodzin w różnych krajach. Korzystam z raportu, który jest w fazie końcowej. Przedstawiono w pięciu krajach ogólną sytuację ekonomiczną, mianowicie jak PKB zmieniał się z roku na rok. W grupie pięciu krajów jedynie Polsce udało się utrzymać wzrost gospodarczy.

Kolejna informacja dotyczy wydatków na politykę rodzinną z punktu widzenia ich udziału w PKB – to jest oś pionowa, a także w odniesieniu do ogólnych wydatków na politykę społeczną. Jaki jest wniosek wynikający z tego zestawienia? Jeśli chodzi o te dwa wymiary wydatków na politykę rodzinną, jesteśmy blisko Łotwy. Grecja ma trochę lepszą pozycję. Hiszpania i Włochy są zbliżone. Generalnie grupa wyłoniona do wzajemnych szczegółowych porównań jest bardziej jednorodna z punktu widzenia wydatków na politykę rodzinną. Należymy do krajów wydających na politykę rodzinną stosunkowo niewiele. W trudnym okresie między 2008 r. a 2011 r. część krajów, np. Czechy i Holandia, ograniczała wydatki na politykę rodzinną. W większości krajów wydatki wzrosły nieznacznie. W Polsce udało się zwiększyć wydatki mimo kryzysu, mimo słabnącej dynamiki wzrostu PKB.

Jak wyglądała sytuacja ekonomiczna różnych grup rodzin? Przepraszam, wszystkie wyjaśnienia są po angielsku. Będę je objaśniać. Przedstawiam państwu wykres dla jednego kraju, żeby pokazać, na czym polega analiza. Potem będą wykresy pokazujące kilka krajów w naszej grupie, żeby móc dostrzec ogólny profil zagrożenia ubóstwem. To jest miernik liczony w ramach śledzenia sytuacji ekonomicznej. Należy do podstawowych mierników, poprzez który ocenia się strategię kraju na rzecz ograniczenia wykluczenia społecznego, czyli działania na rzecz inkluzji. Jest to dość złożony miernik, składający się z trzech elementów.

Jego interpretacja jest następująca. Powiedzmy, że analizujemy sytuację samotnego rodzica, pracującego w pełnym wymiarze czasu pracy. To jest najwyższa pozycja. Mamy tu dwa słupki. Słupek niebieski oznacza wartość miernika w 2007 r. Słupek czerwony – wartość miernika w 2012 r. Wartości miernika – 0,23 i 0,29 oznaczają, że w 2007 r. 23% osób z tej grupy było narażone na ubóstwo, zaś w 2012 r. odsetek narażonych na ubóstwo rodzin tego typu wzrósł do 29%. Interpretacja tego rysunku jest następująca. Patrzymy, po pierwsze, dla jakich kategorii słupki są najwyższe. Po drugie, analizujemy, czy słupek czerwony jest dłuższy od niebieskiego, bo to oznacza wzrost.

Grupami rodzin z punktu widzenia sytuacji demograficznej, czyli tego, kto te rodziny tworzy, i z punktu widzenia zaangażowania rodziców na rynku pracy, narażonymi na ubóstwo są samotni rodzice pracujący w niepełnym wymiarze czasu pracy albo niemający pracy. Te dwie kategorie zostały powiązane ze sobą ze względu na niewielkie liczebności. Nie dało się przeprowadzić szczegółowej analizy dla każdej kategorii odrębnie. Drugą kategorią są duże rodziny. Jeśli oboje rodzice nie pracują w pełnym wymiarze czasu pracy, zagrożenie ubóstwem jest wysokie.

We Włoszech prawie we wszystkich kategoriach rodzin wzrosło zagrożenie ubóstwem w czasie kryzysu. Jedynie kategoria dużych rodzin z jedną osobą pracującą w pełnym wymiarze czasu pracy miała w miarę stabilną sytuację.

Teraz przedstawię sytuację Polski na tle innych krajów. Polskę porównałam z Łotwą ze względu na zbliżony poziom wydatków na politykę rodzinną, sytuację demograficzną i model polityki społecznej. Generalnie w grupie 5 krajów Polska była jedynym krajem, w którym nie wystąpił wzrost zagrożenia ubóstwem. Słupki czerwone nie przewyższają niebieskich. Kategoria rodzin o najwyższym zagrożeniu, czyli duże rodziny z rodzicami pracującymi w niepełnym wymiarze, charakteryzuje się stabilną sytuacją. Profil zagrożenia ubóstwem z punktu widzenia typu rodzin jest podobny. Zarówno skład demograficzny, jak i zaangażowanie na rynku pracy odgrywa rolę.

Poprzednio mówiliśmy o pracy i planach prokreacyjnych. Teraz wskazujemy, jak ważne to jest dla oceny sytuacji ekonomicznej rodzin.

Mam jeszcze jedno zestawienie. Dane z badania pozwalają na podejście do zagrożenia ubóstwem od strony obiektywnej – to jest wskaźnik, który poprzednio prezentowałam – i od strony subiektywnej. W tym przypadku do porównania posłużyliśmy się jednym ze wskaźników, który składał się na miernik poprzednio prezentowany. Chodziło o wypowiedzi rodzin, że nie mogą powiązać końca z końcem. Analizy były prowadzone tylko dla

kategorii demograficznych, a więc samotnych rodziców, par z co najwyżej dwójką dzieci oraz dużych rodzin.

Specjalnie wzięłam te dwa zestawienia. Skoncentrujmy się najpierw na panelu dolnym, w którym przedstawiona jest Polska. Generalnie wskaźnik obiektywny zagrożenia ubóstwem jest niższy od wskaźnika subiektywnego. Poczucie deprywacji wyrażane przez rodziny występuje prawie we wszystkich krajach oprócz Hiszpanii. Gdy posługujemy się obiektywnym wskaźnikiem zagrożenia ubóstwem, dla Polski ten wskaźnik jest najniższy w tej grupie krajów. W naszej grupie krajów sytuacja jest nieco gorsza niż w krajach takich jak Finlandia czy Austria, która od 2005 r. ogromnie zwiększyła nakłady na politykę rodzinną. Z punktu widzenia mierników obiektywnych i subiektywnych, sytuacja w Polsce jest podobna do sytuacji w Wielkiej Brytanii. Można zastanawiać się, dlaczego obraz zagrożenia rodzin ubóstwem jest zbliżony.

Prowadzone były analizy różnych rozwiązań. Teraz przedstawiłam państwu fakty. Pomiar obiektywny wskazuje na sytuację w różnych krajach. Wiem, że oczekują państwo konkluzji. Przedstawiłam państwu część wyników projektu dotyczącego rodzin w kryzysie. Pokazałam to, co wynikało bezpośrednio z danych. Trzeba by wniknąć w modele polityki społecznej. Mówiłam tylko o nakładach i ich relacjach do PKB.

Nasze wyniki z badania „Rodziny i generacje” są świeże. Będziemy je przetwarzać na różne sposoby. Z pewnością będziemy mogli powiedzieć więcej na ten temat. Zajmuję się tymi zagadnieniami od wielu lat. Chciałabym państwa prosić o zwrócenie uwagi na pewne spostrzeżenia. Wydatki na politykę rodzinną nie są w Polsce wysokie. Ostatnie lata przyniosły wiele ważnych zmian. Nawet w okresie 2008-2012 był wysiłek państwa, żeby te wydatki zwiększyć.

Kiedy analizujemy realizację zamierzeń prokreacyjnych, nie ma od razu odzwierciedlenia w zachowaniach ludzi. Nasze wyniki wskazują na racjonalność decyzji, która wymaga pewnego stałego odniesienia, konsekwencji działań. Przyszli rodzice muszą wiedzieć, w jakim kierunku podąża polityka rodzinna. Stabilność i trwałość rozwiązań w miejsce wprowadzania nowych mian rokrocznie, kwestionujących rozwiązania poprzednie, jest bardzo ważnym elementem.

Z jednej strony cieszymy się, bo wskaźniki realizacji zamierzeń wcale nie są niskie, jeśli odnieść je do innych krajów. Z drugiej strony zadajemy pytanie, dlaczego w Holandii ten wskaźnik może wynosić 70%. Z naszych analiz wynika, że w Polsce negatywnym czynnikiem są ograniczenia życia codziennego w sensie organizacji pracy, usług wspierających funkcjonowanie rodziny, ale także w sensie przemian kulturowych. Dokonane już analizy wskazują, że w rodzinach, w których jest wyraźne zaangażowanie ojców w wychowywania dzieci, częściej zapada decyzja o drugim dziecku.

Powinniśmy działać w różnych obszarach. Obiektywne analizy prowadzone przez niezależnych badaczy wskazują, że Polska wyróżnia się w grupie krajów tym, że mimo wpływu kryzysu ekonomicznego na funkcjonowanie gospodarki udało się w pewnym sensie ochronić rodziny. To nie oznacza, że środki są wystarczające. Trzeba pamiętać, że przy racjonalizacji podejścia do rodzicielstwa bez pokazania rodzicom, że państwo będzie wspierać ich wysiłki, polegające na inwestowaniu w następne pokolenia, trudno będzie ich przekonać do tego, żeby dzieci się rodziły. Chyba nikogo nie muszę przekonywać, że bardzo nam na tym zależy. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękujemy pani profesor. Mówiła pani, że zapewne oczekujemy konkluzji. Mało tego, chcielibyśmy recepty.

**Kierownik zakładu SGH prof. dr hab. Irena Kotowska:**

Dziękuję za ten komentarz. Chciałam państwa prosić o próbę zrozumienia, że to są procesy społeczne. Nie można traktować tego technicznie – wprowadzimy rozwiązanie i natychmiast będzie reakcja. Oburzamy się, gdy reakcja nie następuje. To są bardzo złożone procesy społeczne. Z pełnym przekonaniem mogę odwołać się do przykładów w innych krajach, że konsekwentne podążanie w tym kierunku przyniesie efekty, ale nie powiem państwu kiedy. Tego nie odważę się prognozować.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję. Często cytuję panią profesor, prostując formułę chętnie używaną w mediach o kryzysie demograficznym. To nie kryzys, lecz zmiany demograficzne, procesy, do których musimy umieć się odnieść. Jeśli pani profesor zapowiada ciąg dalszy, to wiadomo, po co trzeba starać się o wybór na następną kadencję – żeby wysłuchać wyników kolejnych etapów badań.

Chciałbym prosić pana ministra Władysława Kosiniaka-Kamysza o przedstawienie stanowiska w sprawie polityki rodzinnej, realizowanej z osobistym zaangażowaniem i konsekwentnie przez pana ministra. Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz:**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowne prezydium, panie i panowie posłowie, pani profesor, szanowni państwo. Będzie to wystąpienie, w którym przedstawię większość zadań, które udało się w ostatnich 4 latach zrealizować w ramach priorytetu rządu, czyli w obszarze polityki rodzinnej. Wyniki badań przedstawione przez panią profesor dotyczą okresu do 2012 r. W latach 2008-2012 były już widoczne pozytywne zmiany – utrzymanie i zwiększenie wydatków mimo kryzysu gospodarczego, spadek wskaźników ubóstwa. Rok 2012 stał się jednym z momentów przełomowych w podejściu do polityki rodzinnej.

Zgadzam się w pełni ze stwierdzeniem, że najważniejsza w formułowaniu polityki społecznej jest jej trwałość, dalekosiężność i dalekowzroczność, utrzymanie strategii nie przez lata, lecz przez dekady, uzupełnianie się poszczególnych polityk. Przedstawię działania nie tylko z pozycji MPiPS, ale podejmowane również przez inne ministerstwa. Składają się one na jedną całość.

Zacznę od kwestii wydatków. Podsumowaliśmy wydatki od 2011 r. Wyszczególniliśmy świadczenia rodzinne, opiekuńcze, fundusz alimentacyjny, zasiłki macierzyńskie, wsparcie w edukacji, ulgi podatkowe, pomoc w formie dożywiania uczniów w szkole, opiekę instytucjonalną, opiekę nad dziećmi do lat trzech, placówki opiekuńczo-wychowawcze, rodziny zastępcze, ośrodki adopcyjne, wspieranie rodziny, dofinansowanie przedszkoli, odpisy składek na ubezpieczenie społeczne, programy związane ze wspieraniem budownictwa. W 2011 r. startowaliśmy z poziomu 34,5 mld zł, co stanowiło 2,23% PKB. Ta kwota wzrasta do 2016 r., w którym mamy zaplanowane wydatki na kwotę 47 mld zł i wzrost w stosunku do PKB do poziomu 2,55%, czyli o 0,3 punktu procentowego. Jest to duża dynamika. Pamiętacie państwo dyskusję na temat finansowania armii i jak wiele daje zwiększenie wydatków o 0,05 punktu procentowego. W omawianej przez nas dziedzinie ten wzrost jest o wiele większy.

Jakie ustawy i programy udało się w tym czasie przyjąć? Momentem dla mnie najważniejszym było wydłużenie urlopów macierzyńskich i stworzenie urlopów rodzicielskich. Niedawno urlopy w Polsce trwały 16 tygodni. W 2012 r. zostały wydłużone do 52 tygodni, uelastycznione. Wprowadzono możliwość korzystania po 14. tygodniu przez ojca, albo wymienia się nawzajem, łączenia tego z pracą. Dotyczy to wszystkich, którzy odprowadzają składki, czyli są zatrudnieni na umowę o pracę, którzy prowadzą własną działalność gospodarczą lub wykonujących umowę–zlecenie, od której można dobrowolnie odprowadzić składkę na ubezpieczenie chorobowe w wysokości 2,5%.

Urlopy cieszą się ogromnym powodzeniem. W 2014 r. 637 tys. rodziców skorzystało z urlopów rodzicielskich. Średnia wysokość zasiłku pobieranego przez rodziców wyniosła 2057 zł. Była to zmiana, która spowodowała kaskadę zmian w polityce rodzinnej.

Będąc przy opiece nad dzieckiem w momencie urodzenia, warto powiedzieć o tym, co Komisja i Sejm zaakceptowały, czyli o dopełnieniu urlopów rodzicielskich przez świadczenie rodzicielskie w wysokości 1000 zł netto co miesiąc, przez dwanaście pierwszych miesięcy życia dziecka, niezależnie od tego, czy ktoś poszukuje pracy, jest rolnikiem, wykonuje umowę o dzieło czy jest studentką. Dla większości z tych grup po raz pierwszy w historii wprowadziliśmy świadczenie pieniężne – nie jednorazowe, tylko powtarzane przez 12 miesięcy na rzecz opieki nad dzieckiem.

Wiąże się to ze wzrostem świadczenia zasiłku macierzyńskiego pobieranego przez tych, którzy już dziś mają prawo do urlopu rodzicielskiego, a których zasiłek macie-

rzyński mógłby być niższy niż 1000 zł netto. Dotyczy to wszystkich grup zawodowych. To jest zmiana, która gwarantuje pełną dostępność w pierwszym roku do świadczeń pieniężnych. Wchodzi w życie od 1 stycznia 2016 r., ale dotyczy dzieci, które urodzą się np. w dniu dzisiejszym. W odpowiedniej proporcji do ukończenia 12. miesiąca życia rodzice będą mogli pobierać od 1 stycznia co miesiąc 1000 zł.

Ważnym elementem było wprowadzenie urlopu ojcowskiego, wydłużenie go. Kolejne zmiany wprowadzone do Kodeksu pracy jeszcze bardziej uelastyczniają urlop rodzicielski i ojcowski, który będzie można wykorzystać do drugiego roku życia dziecka. Pomiędzy rokiem 2013 a 2014 nastąpił lawinowy wzrost liczby korzystających z urlopu ojcowskiego – z 30 tys. do 120 tys.

Zmianą, która zabezpiecza przyszłość emerytalną, było wprowadzenie od września 2013 r. odprowadzania składek na ubezpieczenie emerytalne za prowadzących własną działalność gospodarczą, rolników i niepracujących poszukujących pracy przebywających na urlopie wychowawczym. Wcześniej wprowadziliśmy odprowadzanie składek, których podstawę stanowi 60% przeciętnego wynagrodzenia od wszystkich, którzy są aktywni zawodowo i mają przerwę w zatrudnieniu, gdyż wzięli urlop wychowawczy. We wrześniu 2013 r. uzupełniliśmy to rozwiązanie o przepisy o odprowadzeniu składek za wszystkich, którzy korzystają z tej formuły. Urlop wychowawczy został uelastyczniony. Istnieje możliwość rozłożenia go w czasie i wymiany na korzyść obywateli.

Wszystkie zmiany dotyczące działu 3 Kodeksu pracy, obejmującego zagadnienia czasu pracy dążą do umożliwienia łączenia życia zawodowego z życiem rodzinnym, indywidualnego czasu pracy. Przewiduje się różne godziny rozpoczynania i kończenia pracy, aby dostosować się do potrzeb rodziny. Te rozwiązania weszły w życie w czasie obecnej kadencji.

Szanowni państwo, po okresie opieki nad dzieckiem przez rodziców przychodzi moment wyboru i chęć powrotu do pracy lub poszukiwania pracy. O tym mówiła pani profesor, wskazując wielką wagę aktywności zawodowej. Dobrym sposobem jest łączenie części etatu z opieką nad dzieckiem. Od wspomnianej Holandii możemy się wiele nauczyć. Tam liczba kobiet pracujących w niepełnym wymiarze jest bardzo duża, w Polsce zaś niewielka. Stąd potrzeba uelastycznienia czasu pracy i łączenie urlopu rodzicielskiego z możliwością powrotu do pracy.

Ponadto trzeba zapewniać opiekę nad najmłodszymi. To jest kolejne zadanie państwa. Wprowadzona w lutym 2011 r. ustawa o piece nad dziećmi do lat trzech stworzyła nowe możliwości. W 2011 r. było ok. 570 żłobków, oddziałów żłobkowych lub klubów dziecięcych. W tym tygodniu na posiedzeniu Rady Ministrów prezentowałem raport, który będzie przedstawiony Wysokiej Izbie, dotyczący wykonania tej ustawy, liczby miejsc opieki nad najmłodszymi. Nastąpił zasadniczy wzrost liczby żłobków. W 2011 r. było ich 571, w 2012 r. – 926, w 2013 r. – 1510, w 2014 r. – 2488. Dane na 22 września br. to ponad 2950 żłobków, klubów dziecięcych lub zatrudnionych dziennych opiekunów, czyli mini żłobków we własnym domu, stanowiących rodzinną formę opieki, która wreszcie po kilku latach nabiera rozpędu.

Systematyczny był wzrost nakładów na ten cel. W tym roku budżet na program „Maluch" kosztował 150 mln zł, o 50 mln zł więcej niż rok temu. Do tego doszły pieniądze na poziomie europejskim w ramach programu operacyjnego „Kapitał ludzki", które były bardzo dobrze zaplanowane i wykorzystane. Do 2020 r. 350 mln euro pozyskamy na rzecz opieki nad dziećmi do lat trzech. Znajdą się one w budżetach poszczególnych województw, w regionalnych programach operacyjnych. Każdy z programów opiewa na oś priorytetową dotyczącą opieki nad maluchami.

Odnotowaliśmy radykalny wzrost miejsc opieki, choć wciąż niewystarczający. Pomimo przyrostu liczby miejsc z ok. 32 tys. w 2011 r. do ponad 80 tys. w roku bieżącym potrzeby są znacznie większe. Ciekawe wydaje się rozwiązanie zastosowane pierwszy raz w bieżącym roku w programie „Maluch", który jest realizowany na uczelniach. Na 43 uczelniach powstaje 1436 miejsc opieki nad maluchami bezpośrednio dostępnych dla studentek, dla rodzin studenckich oraz dla pracowników uczelni wyższych. Umożliwia to łączenie aktywności edukacyjnej, naukowej z życiem rodzinnym.

Szanowni państwo, niewątpliwym symbolem zmian jest Karta Dużej Rodziny. Wiąże się nie tylko z ulgą oferowaną w ponad 8,5 tys. miejsc w Polsce. Mamy podpisane umowy z ponad 850 partnerami. Ponad 400 samorządów uczestniczy w tym projekcie. Wydaliśmy ponad 1,2 mln kart, choć ustawa funkcjonuje dopiero od roku. Program rozpoczęliśmy w czerwcu 2014 r. Członkowie rodzin wielodzietnych złożyli 1,4 mln wniosków o wydanie karty.

Należy wyróżnić trzy filary. Po pierwsze, ustawowy, obejmujący trwałe, dożywotnie ulgi dla rodziców na przejazdy PKP – 49% na bilet miesięczny, 37% na bilet jednorazowy, ulgi w dostępie do administracji publicznej i innych dóbr w gestii państwa. Po drugie, samorządowy. Są miejscowości, które oferują darmową komunikację miejską. Dziękuję za przeprowadzenie inicjatywy ustawodawczej umożliwiającej w jeszcze łatwiejszy sposób korzystanie z ulg w odprowadzaniu odpadów komunalnych. Po trzecie, biznesowy, który poszerza swoją ofertę. Są już stacje benzynowe, sieci handlowe, spożywcze, odzieżowe, banki, ubezpieczyciele, sieci telefonii komórkowej. Karta Dużej Rodziny obejmuje wszystkie dziedziny życia. Stanowi ona symbol zmian w polityce rodzinnej, choć bardziej wymierna jest ulga podatkowa dla rodzin wielodzietnych, dwukrotnie podniesiona w obecnej kadencji. Pierwszy raz miało to miejsce wkrótce po powołaniu rządu pana premiera Tuska w 2011 r. Drugi raz została zwiększona w ubiegłym roku, a obowiązuje od bieżącego roku. Podatnicy rozliczający się za rok 2014 r. z tej ulgi wzrastającej o kolejne 20% skorzystali.

Od 2015 r. jest to nie tylko ulga w podatku, ale dla rodzin mniej zamożnych, które nie mogą odliczyć ulgi podatkowej, stała się świadczeniem przesyłanym jako niewykorzystana część ulgi podatkowej. Dotyczy to rodzin wielodzietnych, który dochód jest najniższy i nie pozwala na odliczenie ulgi podatkowej. To jest zwiększenie kwoty wolnej od podatku i to sprytniejsze, ponieważ stanowi zwrot pieniędzy za niewykorzystaną ulgę, dając szansę na pokrycie potrzeb wynikających z utrzymania rodziny.

Świadczenia rodzinne to kolejny obszar, w jakim dokonały się zmiany w ostatnich latach. Dwukrotnie dokonywaliśmy weryfikacji progów dochodowych. W bieżącym roku przyjęliśmy wzrost progów dochodowych uprawniających do świadczeń rodzinnych o 100 zł od listopada 2015 r. i o kolejne 80 zł za 2 lata. Wzrasta część dodatków do świadczeń rodzinnych. Same zasiłki rodzinne wzrastają więcej, niż wymaga określone ustawą minimum.

Dochodzą rozwiązania systemowe, z których wszyscy możemy być dumni. Mówię o systemie złotówka za złotówkę. Jest to elastyczne podejście do progów dochodowych uprawniających do poszczególnych świadczeń. Ta zmiana wchodzi w życie od 1 stycznia 2016 r. Szacujemy, że będzie dotyczyła ok. 160 tys. rodzin, które będą mogły skorzystać z wynagrodzenia za podjęcie aktywności zawodowej. Jeśli ktoś przekroczy próg dochodu o 50 zł, mając świadczenia z tego tytułu na 500 zł, nie straci tych świadczeń, tylko pomniejszymy je o 50 zł. Rodzina, która zwiększa swoje dochody, która jest aktywna zawodowa, będzie mogła z nich skorzystać. Nastąpiły również zmiany dotyczące świadczeń pielęgnacyjnych dla rodziców opiekujących się niepełnosprawnymi dziećmi.

Oprócz działań związanych z opieką nad maluchami do lat trzech, objęcie obowiązkiem przedszkolnym, dostępnością do przedszkoli dzieci 4-letnich, przedszkola za złotówkę to kolejna istotna kategoria. Wydatki w roku 2013 r. wynosiły ok. 0,5 mld zł, w 2014 r. 1,6 mld zł na dotacje dla samorządów, żeby przedszkola były jak najtańsze. Resort edukacji przygotował również plan, który jest wprowadzany w życie, dotyczący bezpłatnych podręczników. Jego realizacja rozpoczęła się w roku szkolnym 2014/2015. W tym roku objęto programem kolejne klasy, nie tylko pierwszą i drugą, ale także czwartą i pierwszą gimnazjum. Od nowego roku szkolnego 2016/2017 bezpłatne podręczniki będą dostępne dla wszystkich klas szkół podstawowych i gimnazjalnych.

Ważne są programy związane z budownictwem. W 2014 r. rozpoczęliśmy realizację rządowego programu „Mieszkanie dla Młodych". W ostatnim czasie program został zmieniony. Są możliwe dotacje i wsparcie do mieszkań z rynku wtórnego. Nastąpiło wdrożenie nowego programu społecznego budownictwa mieszkań na wynajem o umiarkowanym czynszu. To są działania resortu infrastruktury. Do tego dochodzi cała gama rozwiązań wprowadzanych w samorządach. Zmiany ustawowe umożliwiają np. wpro-

wadzanie bonów opiekuńczych przez samorządy. Tak się dzieje w niektórych miejscach w Polsce.

To pokazuje, że polityka rodzinna nie jest nakierowana tylko i wyłącznie na jedną ustawę i na jeden obszar działań. Polityka rodzinna obejmuje różne sektory życia i dotyczy poszczególnych etapów życia w rodzinie – od urodzenia, przez opiekę nad dzieckiem najmłodszym, aktywność szkolną. Nie wspomniałem wcześniej o programie dożywiania. Rokrocznie przeznacza się na ten cel 550 mln zł z budżetu państwa plus środki europejskie.

Chciałbym również wspomnieć o aktywności zawodowej, która jest elementem wsparcia polityki rodzinnej. Przyjmowane są programy zatrudnienia, reforma urzędów pracy, bony zatrudnieniowe, migracyjne, stażowe. Mam nadzieję, że jutro Wysoka Izba zaakceptuje narodowy program zatrudnienia „Praca dla Młodych", dający szansę na dofinansowanie pracodawcom tworzenia nowych miejsc pracy, etatowych. Umowy o pracę mają być zawierane na co najmniej 2 lata. Dotacja dla przedsiębiorcy wyniesie ok. 28 tys. zł za stworzenie miejsca pracy. Funkcjonuje system specjalnych świadczeń dla rodziców powracających po przerwie związanej z urodzeniem i wychowaniem dzieci lub z opieką nad osobą zależną. Świadczenie aktywizujące przewidziane jest w nowelizacji ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, która weszła w życie w maju 2014 r.

Warto wspomnieć o całym dziale, jakim jest polityka senioralna, stworzona po raz pierwszy w tej kadencji, nie tylko poprzez odpowiednie struktury Departamentu Polityki Senioralnej, Rady Polityki Senioralnej, komisji, ale programów takich jak: aktywność społeczna osób starszych czy budowa miejsc opieki nad osobami starszymi. W bieżącym roku rozpoczęliśmy realizację programu wieloletniego. Powstanie 120 takich placówek. To pokazuje horyzontalną strategię polityki rodzinnej określoną nie na jedno zdarzenie i na jedno zmianę, tylko długofalową, systematyczną, uwzględniającą działania wszystkich resortów. Działania są skoordynowane. Urlop rodzicielski, żłobek, klub dziecięcy, przedszkole lub niania, za którą odprowadzamy składki, szkoła, aktywność edukacyjna, rynek pracy i polityka senioralna tworzą jedną całość.

Myślę, że jest to najważniejsze zadanie ostatnich 4 lat. Niezależnie od naszej wrażliwości politycznej chyba zgadzamy się co do tego, że tak silnie zaakcentowanej debaty na temat rodziny, dzietności, opieki nad osobami starszymi chyba w Polsce nie było. Były to debaty nie tylko nad propozycjami, raportami, ale także nad sposobem wdrażania pomysłów i samymi pomysłami.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, to jest dzieło, które musimy kontynuować. Jak zaznaczyła pani profesor, efekty zmian polityki społecznej mierzy się nie miesiącami, lecz latami, choć pierwsze jaskółki zmian dostrzegamy w życiu codziennym. Myślę, że przyjęta koncepcja horyzontalnego rozwoju polityki rodzinnej, połączonego z wolą rodziny jako najważniejszym elementem, bo to rodzina ma decydować, z czego chce korzystać, jest wyznacznikiem na lata następne. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję panu ministrowi. Bardzo proszę o przedstawienie informacji o wynikach kontroli koordynacji polityki rodzinnej w Polsce przeprowadzonej przez Najwyższą Izbę Kontroli. Bardzo proszę, pan wiceprezes Jacek Uczkiewicz.

**Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Uczkiewicz:**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie i panowie posłowie, szanowni państwo. Jeśli pojawią się jakieś różnice między tym, co ja powiem, a tym, co powiedział pan minister, to dlatego, że od czasu zakończenia kontroli do dnia dzisiejszego upłynęło kilka miesięcy i sprawy idą we właściwym kierunku.

Niekorzystne zmiany demograficzne zostały uznane przez NIK za jedno z głównych ryzyk przy analizie obszarów, które powinniśmy objąć kontrolą w 2014 r. w obszarze polityki rodzinnej. Stąd kontrola, o której mowa. Celem kontroli było dokonanie oceny kształtowania i wdrażania polityki rodzinnej w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień związanych z programowaniem, zarządzaniem instrumentami wsparcia rodziny, ich skutecznością, jak również koordynacją działań w tym zakresie. Było to działanie typu audytorskiego.

Objęliśmy badaniami 40 instrumentów wspierania rodziny o wadze finansowej ok. 25 mld zł rocznie w następujących obszarach: godzenie pracy zawodowej z życiem rodzinnym, urlopy związane z rodzicielstwem, wzmacnianie samodzielności mieszkaniowej rodzin, wsparcie finansowe dla rodzin, opieka zdrowotna nad matką i dzieckiem, wspieranie rodzinnych funkcji opiekuńczo-wychowawczych oraz pomoc dla uczniów.

Wyniki kontroli wskazują, że państwo polskie, pomimo podejmowanych, zwłaszcza w ostatnim okresie z coraz większą aktywnością działań, nie wypracowało całościowej i długofalowej polityki rodzinnej. Nie zostały określone ramy polityki rodzinnej oraz nie sprecyzowano jej celów i związanych z nimi działań. Działania na rzecz rodziny polegały na wprowadzaniu różnych rozwiązań bez odpowiedniej koordynacji oraz systemowej analizy osiąganych efektów w powiązaniu z ponoszonymi nakładami finansowymi. Racjonalność wydatkowania środków publicznych poprzez właściwe planowanie to aspekt szczególnie interesujący Izbę.

Chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Komisji na fakt, że w 2009 r. Rada Ministrów przyjęła dokument „Założenia systemu zarządzania rozwojem Polski". Jest to bardzo dobry materiał, który mówi, jak należy planować działania w tym obszarze. Za podstawowe mankamenty dotychczasowego systemu zarządzania uznano słabość i nieefektywność systemu programowania, co skutkuje brakiem możliwości osiągania celów polityki rozwoju, niedostateczne powiązanie poziomu programowania z poziomem operacyjnym, brak silnego ośrodka koordynacji polityki rozwoju oraz przejrzystego systemu jej finansowania.

W dokumencie tym uznano, że w konsekwencji szereg działań prorozwojowych jest nieefektywnych i nie spełnia swojej roli, jaką jest dążenie do osiągnięcia założonych celów strategicznych. Ten model, bardzo zasadny z punktu widzenia racjonalności gospodarowania środkami publicznymi, wyróżnia trzy podstawowe podsystemy. Po pierwsze, poziom programowania strategicznego. Chodzi o tworzenie dokumentów strategicznych opartych na analizie stanu obecnego, ze wskazanie celu, celów pośrednich, czasu, w którym cele mają być osiągnięte, a także źródeł finansowania.

Po drugie, płaszczyzna instytucjonalna, czyli wskazanie gospodarza lub gospodarzy odpowiedzialnych za projektowanie, monitorowanie i ocenę efektów podjętych działań. Po trzecie, implementacja, wdrożenie, czyli stworzenie instrumentów do realizacji polityki ze wskazaniem organów odpowiedzialnych i sposobów finansowania.

Nasze podejście kontrolne bazowało na tych ramach przyjętych przez Radę Ministrów. Patrzyliśmy, jak polityka rodzinna realizowana jest według przyjętych założeń strategicznych. Założenie pierwsze obejmuje programowanie strategiczne. Nie przeprowadzono programowania strategicznego w zakresie wskazanym w uchwale. Polska nie ma jednego spójnego dokumentu wskazującego na zhierarchizowanie celów polityki rodzinnej, ze wskazaniem sposobów realizacji, źródeł finansowania, pomimo istnienia dostępnych analiz i bardzo ciekawych diagnoz. Z jedną z nich mieliśmy okazję się zapoznać.

Należy zaznaczyć, że zagadnienia związane z malejącą liczbą urodzeń dzieci w Polsce są dogłębnie zdiagnozowane i dostępne. Niestety, zgromadzona wiedza nie jest wykorzystywana w optymalnym stopniu do kreowania oraz wprowadzania skutecznych i efektywnych rozwiązań systemowych. Dotychczas nie powstał całościowy dokument rządowy określający politykę rodzinną państwa oraz jej cele priorytetowe.

Strategia długookresowa oraz strategie średniookresowe przyjmowane przez rząd w latach 2012-2014 w ramach przyjętego sposobu zarządzania rozwojem Polski wprawdzie identyfikują występujące od około 20 lat tendencje demograficzne, jako jedno z głównych zagrożeń dla Polski, ale nie wynika z nich konkretna struktura celów i działań związanych z przeciwdziałaniem negatywnym trendom. Minister pracy i polityki społecznej przyjął do realizacji wniosek NIK w tym zakresie, zobowiązując się do pracowania założeń długofalowej i kompleksowej polityki państwa wobec rodziny.

Druga płaszczyzna – instytucjonalna. Nie ma w Radzie Ministrów gospodarza odpowiedzialnego ponadresortowo za projektowanie i monitorowanie sytuacji oraz ocenę efektów. Wskazanie w kontroli tego gospodarza nie było więc możliwe.

Założenie trzecie, implementacje to jedyne, które zdaniem NIK zostało w pewnym zakresie zrealizowane. Pan minister bardzo obszernie relacjonował te sprawy, więc nie

będę tego powtarzać. Podejmowano działania, choć naszym zdaniem nie wynikały one w żadnej mierze z jakiejś określonej konsekwentnej polityki czy strategii państwa w tym zakresie.

Zdaniem NIK podejmowanie działań na poziomie wdrażania bez zapewnienia ram programowania strategicznego oraz odpowiedniej koordynacji stwarza ryzyko, że będą one nieefektywne. Brak dokumentu ujmującego w sposób całościowy politykę rodzinną utrudnia określenie jej zakresu, a w konsekwencji utrudnia określenie wysokości koniecznych nakładów. Choć od wielu lat działania na rzecz wsparcie rodziny są realizowane przez różne podmioty rządowe i samorządowe, to dopiero w 2014 r. powstało w MPiPS pierwsze opracowanie, w którym oszacowano skalę wydatków publicznych na wsparcie rodzin z dziećmi i dzieci.

Z dokumentu wynika, że na świadczenia pieniężne, ulgi podatkowe oraz pomoc w formie różnego rodzaju usług dla rodzin z dziećmi i dzieci w 2012 r. wydatkowano ok. 32,3 mld zł, natomiast po uwzględnieniu w 2013 r. wydatków na zdrowie wzrosły one do 42,2 mld zł, co stanowi 2% PKB. Jednocześnie według szacunków Eurostat nakłady na politykę rodzinną w Polsce w 2011 r. wyniosły 1,3% PKB, a w 2012 r. tylko 0,8% PKB. Średni poziom w Europie wyniósł 2,2% PKB. Brak spójnej metodologii liczenia wydatków powoduje, że wielkość 2% PKB może być traktowana tylko jako szacunkowa. Inne są szacunki ministra finansów – 2,2% PKB, OECD – 1,76% PKB, Eurostat – 1,3% PKB. Są one istotnie różne.

Zdaniem Izby, bez ustalenia celów, zinwentaryzowania spójną metodą wydatków oraz określenia, jakie instrumenty należy zaliczyć do polityki rodzinnej, nie można dziś ocenić spójności systemu polityki rodzinnej w wymiarze finansowym. W naszej ocenie podstawą do szacowania ponoszonych przez państwo nakładów na rzecz rodziny powinny być z jednej strony, dokument określający zakres polityki rodzinnej państwa, a z drugiej, spójna, jednolita w skali kraju metodyka zaliczania wydatków na politykę rodzinną.

Brak jest wyodrębnienia działu rodzina w klasyfikacji budżetowej. Inicjatywa utworzenia nowego działu rodzina, została podjęta już w 2009 r. przez ministra pracy w odniesieniu do podległym mu części budżetu. W resorcie finansów trwają obecnie prace nad zmianą klasyfikacji budżetowej, ale nie wiadomo, czy ta idea zostanie wdrożona w życie. Konieczność wyodrębnienia zadań dotyczących polityki rodzinnej podyktowana jest potrzebą ich odzwierciedlenia jako priorytetowych działań państwa w strukturze wydatków ze środków publicznych.

Zadania związane ze wspieraniem przez państwo rodziny nie znajdują również odpowiedniego odzwierciedlenia w kolejnych wieloletnich planach finansowych państwa. W 2013 r., który został ogłoszony rokiem rodziny, spośród zadań priorytetowych z wieloletniego planu finansowego usunięte zostało występujące wcześniej zadanie wspierania rodziny, które potem nie zostało przywrócone. Zabrakło również odpowiedniego przygotowania działań na rzecz rodziny w wymiarze instytucjonalnym. W obszarze polityki rodzinnej nie ma całościowego gospodarza odpowiedzialnego ponadresortowo za projektowanie i monitorowanie sytuacji oraz ocenę jej efektów.

W świetle tego, co powiedział dziś pan minister, niech mi będzie wolno przytoczyć fragment naszej informacji, w którym stwierdzamy, że: „Działania Ministra Pracy i Polityki Społecznej utrudnia fakt, że nie posiada on danych dotyczących funkcjonowania instrumentów wspierania rodziny realizowanych przez inne resorty, gdyż – jak wyjaśnił – realizacja tych zadań leży w kompetencjach ministrów, którzy zobowiązani są do realizacji zadań wynikających z ustaw określających ramy tych zadań. Minister Pracy i Polityki Społecznej nie ma przypisanych ustawowo instrumentów kontroli czy ewaluacji tych działań. W związku z powyższym, instytucje odpowiedzialne za realizację wymienionych zadań nie mają obowiązku cyklicznego sprawozdania się z funkcjonowania tych instrumentów ministrowi właściwemu do spraw działu rodzina”.

W sytuacji braku odpowiednich ram strategicznych i instytucjonalnych dla polityki rodzinnej, działania państwa na rzecz rodziny stanowią zbiór różnych instrumentów wspierania rodziny, które choć funkcjonują od lat i mają dobre rezultaty, nie przekładają się na trwałą zmianę niekorzystnych trendów demograficznych. O niedopasowaniu instrumentów do potrzeb rodzin z dziećmi świadczyć może szczególnie niekorzystna

sytuacja rodzin wielodzietnych. Według GUS ubóstwem zagrożone jest co dziesiąte małżeństwo z jednym dzieckiem (11%) oraz co trzecie z trojgiem dzieci (ponad 34%). W obecnych realiach, w niektórych aspektach korzystniejsza wydaje się sytuacja osób samotnie wychowujących dzieci, np. w zakresie zobowiązań podatkowych.

Problemem jest również brak systematycznej ewaluacji efektów stosowania poszczególnych instrumentów wsparcia rodzin i co się z tym wiąże ograniczone możliwości doskonalenia, a także brak długofalowego programowania działań w powiązaniu z koniecznymi nakładami, co umożliwiałoby osiąganie celów określonych w strategiach średnio- i długookresowych. Programowanie środków na poszczególne działania odbywało się – zdaniem NIK – w sposób kasowy, w ramach limitów wyznaczanych przez Ministra Finansów. Jest to szczególnie widoczne w odniesieniu do świadczeń rodzinnych.

Łączna kwota wydatków na realizację świadczeń w 2004 r. utrzymuje się na poziomie ok. 8 mld zł, dzięki manewrowaniu wysokością świadczeń oraz wysokością kryterium dochodowego uprawniającego do ich otrzymywania. Brak, a następnie tylko nieznaczna rewaloryzacja kryterium dochodowego, spowodowała stałe zmniejszenie liczby dzieci, na które świadczenia te przysługują. W konsekwencji instrument, który w zamierzeniu miał służyć stworzeniu systemu świadczeń rodzinnych niezależnego od pomocy społecznej, w praktyce zapewnia dofinansowanie rodzinom najbiedniejszym, stanowiąc element systemu pomocy społecznej.

W sytuacji braku całościowej polityki rodzinnej działania państwa na rzecz rodziny stanowią zbiór różnych, czasem rozproszonych i niespójnych instrumentów, jednak niektóre z nich, zwłaszcza wprowadzone ostatnio, w największym stopniu wpisują się w poprawę klimatu dla rodziny. Mówił o tym pan minister, a nie ma lepszego referenta w tej sprawie.

Zdiagnozowane przez NIK problemy wskazują na potrzebę zasadniczych zmian w podejściu do postrzegania działań rodzinnych państwa, poprzez nadanie im charakteru długofalowej inwestycji w przyszłość, która będzie kluczowa dla wzrostu potencjału państwa w wymiarze makroekonomicznym. Zmiana ta powinna polegać na przejściu od myślenia sektorowego, w ramach którego poszczególni ministrowie, każdy w ramach działu, dla którego jest właściwy, realizuje programy, których efekty wspomagają polskie rodziny, do myślenia projektowego, w ramach którego ministrowie nadal są odpowiedzialni za realizację programów, ale jeden z ministrów zarządza realizacją polityki państwa poprzez programowanie łańcucha celów, nadzorowanie realizacji programów przez innych ministrów oraz ocenę ich skuteczności.

Kluczowym elementem realizacji podejścia projektowego, jest zbudowanie w państwie adekwatnego do celów strategicznych systemu zarządzania i kontroli, zapewniających należytą koordynację realizacji strategii. W naszej ocenie za realizację polityki rodzinnej powinien odpowiadać Prezes Rady Ministrów wspierany przez jeden ośrodek, np. Ministra Pracy i Polityki Społecznej, jako pełnomocnika rządu, posiadającego uprawnienia ponadministerialne, pozwalające na skuteczne inicjowanie, międzyresortowe koordynowanie oraz monitorowanie działań na rzecz kształtowania i realizacji polityki państwa. Opinie i wnioski pełnomocnika, dotyczące skuteczności realizowanej polityki oraz poszczególnych instrumentów, jak również zmian i dalszych działań, powinny być corocznie analizowane i ewentualnie uwzględniane przez Radę Ministrów przed rozpoczęciem prac nad założeniem budżetu państwa na kolejny rok.

Jesteśmy przyzwyczajeni, że projekt każdej ustawy musi zawierać ocenę skutków dla budżetu. Może warto by wprowadzić zasadę, żeby projektowi ustawy towarzyszyła ocena wpływu na polskie rodziny. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję panu prezesowi. Otwieram dyskusję. Pan minister Kosiniak-Kamysz.

**Minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz:**

Szanowny panie przewodniczący, Wysokie prezydium, panie i panowie posłowie, panie prezesie. Fundamentalnie nie zgadzam się z jednym obszarem, który został uwzględniony w raporcie. Uważam, że więcej jest w nim publicystyki niż rzeczywistości. To, co jest naprawdę, starałem się przedstawić w swojej pierwszej wypowiedzi. Jest cało-

ściowa polityka rządu. Jest to priorytet. Nie musi być zawarty w dokumentach strategicznych, choć jest zawarty w dokumentach strategicznych, np. w ramach strategii rozwoju kapitału ludzkiego. Jest to priorytet szefa rządu i całej Rady Ministrów, co wyraża się w podejmowanych decyzjach i przedkładanych parlamentowi inicjatywach ustawodawczych. Czyny są ważniejsze niż słowa i deklaracje, i nie brakuje ich.

Dziękując za wszystkie uwagi, warto zastanowić się nad drugim obszarem związanym z zarządzaniem, administracją, ze strategicznym podejściem do polityk państwa, nie tylko do polityki rodzinnej. Zalecenia, które przedstawił pan prezes w ostatniej części swojej wypowiedzi, można odnieść do wielu strategii i obszarów. Oczywiście Rada Ministrów działając kolegialnie, pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów, jest odpowiedzialna nie tylko za poszczególny odcinek, ale całość. Koordynatorem działań jest premier, choć są obszary, w których powoływani są pełnomocnicy – np. pełnomocnik do spraw osób niepełnosprawnych, który koordynuje działania w różnych resortach, choć jest umiejscowiony w MPiPS.

Te zalecenia są do wykorzystania i do rozważenia. Niewątpliwie rok rodziny nie skończył się, nadal trwa. Polityka rodzinna nie zniknęła z pola zainteresowania rządu. Uważam, że udało się zrobić naprawdę bardzo dużo, choć zawsze można więcej. Chciałbym, żebyśmy robili jeszcze więcej.

Jeśli chodzi o metodologię liczenia wydatków, jest ona różna. Eurostat, GUS, OECD stosują różne metodologie. Eurostat nie zalicza ulgi podatkowej. W 2014 r. był to wydatek w wysokości 6 mld zł, zaś w 2015 r. będzie o 1 mld zł wyższy na skutek nowej ulgi i innego sposobu rozliczenia. W Polsce od wielu lat funkcjonuje system świadczeniowo-ulgowy, czyli system świadczeń rodzinnych i system podatkowy jest zaangażowany w politykę rodzinną. Ta polityka musi być realizowana przez każdy resort, bo wszystko dotyczy rodziny, również zdrowe starzenie, które jest horyzontalnym elementem działań państwa.

Na uwagę zasługuje przyjęcie określonych dokumentów, które obejmują inne resorty, jak program rozwoju polityki senioralnej na lata 2014–2020. Wyróżnia się w nim sektor zdrowotny, kulturalny, edukacyjny, związany z polityką społeczną. Mam nadzieję, ze ta linia działań związana z priorytetem, jakim jest rodzina, będzie kontynuowana. Jest to naturalny priorytet wszystkich osób, które mają styczność z polityką społeczną i ponoszą odpowiedzialność za pozycję Polski jako państwa i narodu polskiego. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję. O głos prosi pani profesor Irena Kotowska. Bardzo proszę, pani profesor.

**Kierownik zakładu SGH prof. dr hab. Irena Kotowska:**

Dziękuję bardzo. To jest dokument administracyjny, w którym posłużono się różnymi terminami związanymi z programowaniem strategicznym, określaniem racjonalności wydatków, efektywnością wydatków. Bardzo trudno jest ocenić efektywność wydatków, jeśli będziemy odwoływać się do tego, co pan nazwał odwróceniem niekorzystnych trendów. Przede wszystkim musimy nazwać te niekorzystne trendy. Nie potrafię zagwarantować, że jeśli wydamy ileś pieniędzy więcej, to przekonamy ludzi dorosłych do posiadania dzieci. To jest oddziaływanie na ludzkie zachowania. Efekty powinniśmy określać w kategoriach dostępu dzieci do różnych usług społecznych, możliwości łączenia pracy zawodowej z rodziną.

Proszę o ostrożność w mówieniu o efektywności, bo musimy zdefiniować efekty. Efektem niekoniecznie będzie wzrost liczby urodzeń. Tego nie zagwarantujemy. Mam nadzieję, że tak się stanie. Opieram to na racjonalnych przesłankach. Gdy pytamy Polaków, ile chcieliby mieć dzieci, wskazują na większą liczbę niż posiadają. Występuje luka. Polityka społeczna nie daje gwarancji. Konieczne jest uchronienie określonych grup rodzin przed zagrożeniem ubóstwem. Jednak zwiększenie liczby zamożnych rodzin nie wystarczy, żeby zwiększyć liczbę urodzeń. Z naszych badań wynika, że istotnym czynnikiem ograniczającym jest nie tylko poczucie zagrożenia ubóstwem, ale obawa przed obniżeniem standardu. Pojawienie się dzieci w rodzinie wiąże się z określonymi wydatkami. W grę wchodzą zatem aspiracje konsumpcyjne. Konkludując, to nie jest takie proste.

Druga sprawa, którą chciałabym poruszyć, dotyczy tego, że powinniśmy rozmawiać o polityce wobec ludności, której elementem jest rodzina. Ważne jest, że koncentrujemy się na rodzinie, ale następuje określona zmiana w strukturach demograficznych. Proces starzenia się nie pociąga za sobą tylko takich działań, że będziemy mieli określone świadczenia dla osób starszych, że będziemy organizować programy aktywizujące osoby starsze. Konieczne będzie dostosowanie całego środowiska pracy do dłuższej obecności osób starszych. Rynek pracy, przedsiębiorstwa muszą uwzględnić fakt, że coraz więcej będzie osób niepełnosprawnych. Chcemy, żeby były one aktywne w różnych wymiarach aktywności ekonomicznej i społecznej.

Polityka rodzinna jest szalenie ważna, ale mówmy o polityce, która uwzględnia zmiany zachodzące w populacji. Program polityki ludnościowej został opracowany przez Rządową Radę Ludnościową, ale nie był szerzej dyskutowany. W 2002 r. i w 2012 r. zorganizowaliśmy kongresy demograficzne, które miały na celu uświadomienie społeczeństwu, że mamy do czynienia z bardzo głęboką zmianą jakościową. Niektórym trendom niekorzystnym możemy przeciwdziałać, a do innych – nie wiem czy niekorzystnych – trzeba się przystosować. Starzenie się nie jest zmianą niekorzystną. Otwarta pozostaje kwestia, jak do tego podejdziemy. Mam nadzieję, że dyskusja zwróci uwagę, że nie możemy ignorować procesów społecznych, które zachodzą. Mają one postać nie tylko zmieniającej się liczby ludności, ale przede wszystkim tego, kto tworzy populację.

Paradoksalnie, choć coraz więcej osób dożywa starszego wieku, co jest sukcesem medycyny i warunków życia, będziemy mieli do czynienia z rosnącą liczbą osób niepełnosprawnych o rożnych formach niepełnosprawności. Następuje zróżnicowanie populacji pod względem wieku, stanu zdrowia, umiejętności. To jest element polityki społecznej.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Pani profesor, przepraszam, ale kilka osób zgłosiło się do głosu. Proponowałby zabrać głos w podsumowaniu. Teraz wysłuchamy kilku opinii posłów. Potem państwo odniesiecie się do dyskusji. Pan przewodniczący Janusz Śniadek, bardzo proszę.

**Poseł Janusz Śniadek (PiS):**

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Dziękuję pani profesor za ten wykład przedstawiający złożoność sytuacji. Chciałbym zwrócić uwagę, że raport NIK dotyczył koordynacji polityki rodzinnej. W tych ramach poruszała się NIK. Teza zawarta w raporcie została potwierdzona długim wywodem pana ministra. Odpowiadając na stwierdzenie, że tak naprawdę on mówi o faktach, o realiach, a NIK konfabuluje, stwierdzam, że NIK postawiła tezę, że brak jest całościowej polityki rodzinnej. Działania państwa na rzecz rodziny stanowią zbiór różnych instrumentów, które choć funkcjonują od lat, nie przekładają się na trwałą zmianę.

Pani profesor wyjaśniała, że nie należy oczekiwać natychmiastowych reakcji, gdyż procesy są długofalowe. Być może sytuacja nie ulgnie zmianie w sposób istotny, jeśli nie zmienimy skokowo innego parametru. W prezentacji pani profesor przytaczane były koszty ponoszone na politykę rodzinną jako procent PKB. Polska znajduje się w ogonie Europy, na pierwszym lub drugim miejscu od końca. W raporcie NIK również były przywoływane te dane. Podkreślano, że wartości są różne według różnych źródeł. Jest to poziom trochę ponad 1% PKB w stosunku do 2- 3-krotnie wyższych wskaźników w innych krajach. Jest to diametralna różnica.

Prowadzimy tę debatę w kontekście faktu, że od początku lat 80., kiedy wskaźnik dzietności w Polsce był na poziomie 2,3-2,4, minimalnym, gwarantującym odtwarzalność pokoleń, mamy do czynienia z systematycznym spadkiem. W latach 2002-2004 nastąpiło pewne zahamowanie i nieznaczny wzrost do 2008 r. Od tego czasu ponownie następuje systematyczny spadek. W ubiegłym roku liczba zgonów w Polsce przewyższyła liczbę urodzeń.

Pan minister protestuje. Przepraszam, ale kiedy pan mówił o sprawach dla mnie kuriozalnych, nie przerywałem panu. Proszę to uszanować. Myślę, że pan przewodniczący umożliwi ewentualne sprostowanie. Nie jestem w stanie w tej chwili odwołać się do źródeł, ale z pewnością, wedle danych GUS, ta proporcja tak się kształtowała. Chyba że nastąpił nagły zwrot. Zatem jesteśmy na pograniczu odtwarzalności.

Kilkakrotnie w dyskusji były odniesienia do wzorów angielskich. Jeśli chodzi o kwestię polityki państwa, NIK wskazała na celowość opiniowania różnych aktów, podobnie jak w Wielkiej Brytanii, pod kątem założeń polityki prorodzinnej. Pani profesor w podsumowaniu swojego wykładu również odniosła się do Wielkiej Brytanii, zderzając wskaźniki zagrożenia ubóstwem w Polsce i w Wielkiej Brytanii i wykazując, że są one na zbliżonym poziomie.

Pomijam kwestię danych. Według NIK wskaźniki są obliczone z uwzględnieniem transferów socjalnych. Nie wiem, jak jest w Wielkiej Brytanii. Jeśli są one porównywalne, to zastanawiające jest, że polskie rodziny to w Wielkiej Brytanii, a nie w Polsce decydują się na posiadanie potomstwa. Współczynnik dzietności wśród Polek w Wielkiej Brytanii, emigrantek jest na poziomie 2,3-2,4.

W mojej ocenie bez skokowego wzrostu odsetka PKB na politykę rodzinną nie można oczekiwać istotnych zmian. Nie mogę pominąć milczeniem incydentu, który niedawno miał miejsce podczas obrad Zgromadzenia Narodowego. Kiedy Prezydent RP w inaugurującym wystąpieniu…

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Panie przewodniczący, trzymajmy się tematu.

**Poseł Janusz Śniadek (PiS):**

Proszę nie odbierać mi głosu. Nie uda się to panu.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Nie odbieram.

**Poseł Janusz Śniadek (PiS):**

Kiedy mówił o wstydliwym problemie niedożywionych dzieci, na sali rozległo się buczenie. Śp. Władysław Bartoszewski, reagując na publiczny incydent, nazwał pomrukujących ludzi bydłem. Teraz miało to miejsce w Sejmie.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Rozmawiajmy o polityce rodzinnej.

**Poseł Janusz Śniadek (PiS):**

Nie wyobrażam sobie, żeby ze strony rządu i Klubu Parlamentarnego PO nie zostały skierowane przeprosiny wobec pana prezydenta za to zachowanie.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Czy to jest temat posiedzenia Komisji? Wchodzimy w fazę sporu politycznego.

Panie przewodniczący. Mam gorąco prośbę. Jest wiele osób, które chcą wziąć udział w dyskusji. Prosiłbym, żeby maksymalnie lakonicznie i treściwie formułować wypowiedzi wraz wnioskami. Proszę bardzo, pani przewodnicząca Magdalena Kochan.

**Poseł Magdalena Kochan (PO):**

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Chciałabym zacząć od ustalenia pewnych faktów. Jeśli pójdą w świat w niekształconej formie, szczególnie liczbowej, to potem trudno będzie je prostować. Chciałabym, żebyśmy ustalili, korzystając z obecności pana ministra i pani profesor oraz państwa z NIK, jakie są nakłady na politykę rodzinną ujęte jako procent PKB. Bardzo proszę o odpowiedź.

Pan przewodniczący Śniadek próbował formułować nieprawdziwą tezę o głodnych dzieciach. Nieuczciwe badania nieuczciwej organizacji pozarządowej zostały upublicznione w 2013 r. i nie sposób tego odczarować. Chcę przypomnieć, że organizacja „Maciuś" zbierająca pieniądze w ramach 1% na dożywianie polskich dzieci przeznaczyła 300 tys. zł, a parę milionów zł odprowadziła do swojej centrali do Szwajcarii, skądinąd bardzo biednego kraju. Stąd wielka prośba, żebyśmy posługiwali się tymi samymi danymi.

Może państwa zdziwię, że kontrola NIK, która kończy się stwierdzeniem, że potrzebny byłby w Polsce pełnomocnik do spraw rodziny, nie budzi moich wątpliwości. Nie jestem przeciwnikiem takiego rozwiązania. Nie wiem czy entuzjastą, ale być może jest to krok we właściwym kierunku. Mój sprzeciw budzi kilkusetstronicowy raport, który tej tezie jest podporządkowany. Rozumiem rolę kontrolną NIK, chęć wskazywania określonych

rozwiązań, także prawnych. Jednak nie może być tak, że w celu udowodnienia jednej tezy, twierdzicie państwo, iż Polska nie ma polityki prorodzinnej. Nic dziwnego, że członek koalicji rządzącej przekonuje, iż taka polityka jest prowadzona. Obiektywne badania również zaczynają to pokazywać. Czasem warto wziąć je pod uwagę, nawet kiedy chcecie państwo przeforsować swoją tezę.

Polityka prorodzinna obejmuje nie tylko mamę, tatę i dziecko, ale także dziadków. O polityce senioralnej niewprowadzonej do polityki rodzinnej nie wspominacie państwo w raporcie. Głęboko się z tym nie zgadzam. Pan minister mówiąc o tym, co zrobiliśmy od 2007 r. do połowy 2015 r., wskazywał również działania wobec seniorów. To jest bardzo ważna część polityki prorodzinnej, przez NIK niezauważona, co stwierdzam ze smutkiem.

Uważam, że szczególnie nasza Komisja w każdej odsłonie politycznego zaangażowania ma prawo do dumy z tego, co przez 4 lata bieżącej kadencji udało się wspólnie wprowadzić. Wielu posłów z PiS, SLD oraz z wszystkich innych ugrupowań, wypowiadając krytyczne uwagi, miało na myśli dobro polskiej rodziny i przyjęcie jak najlepszych rozwiązań. Prawdą jest, że polityka prorodzinna to polityka państwa w każdej dziedzinie życia. Jak w soczewce odbija się w rodzinie zagadnienie pracy, rozwarstwienia społecznego, kwestie demograficzne, edukacyjne. Jeśli ktoś nie widzi tego, co od 8 lat w tej dziedzinie dobrego się stało, to twierdzę, że jest ślepy i absolutnie głuchy na argumenty. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję. Bardzo proszę, pan poseł Michał Stuligrosz. Następnie pani poseł Elżbieta Rafalska.

**Poseł Michał Stuligrosz (PO):**

Dziękuję, panie przewodniczący. Najpierw podziękowania ze niezwykle ciekawe spostrzeżenia dokonane na podstawie badania socjologicznego, szczególnie w aspekcie innych krajów europejskich w tym samym czasie. Serdecznie dzięki za to, bo dla nas posłów zainteresowanych i skupionych w swojej pracy na zagadnieniach polityki społecznej i rodziny jest to niezwykle cenny materiał.

Bardzo dobrze, że na tym posiedzeniu Komisji spotkały się pani badania z opinią NIK. Te badania w wielu aspektach podważają tezę, którą przed chwilą skomentowała pani przewodnicząca – że nasz kraj nie ma polityki społecznej, polityki rodzinnej. Pani badania we fragmencie, który dotyczył zagrożenia ubóstwem, wskazuje, że działania podejmowane przez państwo polskie są wyrazem świadomie prowadzonej polityki prorodzinnej.

Chciałbym zabrać głos w jeszcze jednej kwestii, która wyraźnie wynikała z pani opracowania. Im późniejsze podjęcie przez szczęśliwe małżeństwa decyzji o posiadaniu potomstwa, tym mniejsza szansa na to, że tego rodzaju zamierzenie się powiedzie. Wiemy o tym z niedawnej dyskusji na temat warunków zapłodnienia pozaustrojowego, w coraz większej populacji szczęśliwych rodzin w Polsce. Wiadomo, że im wcześniejsza decyzja w sensie wieku matki, tym większa szansa na urodzenie zdrowego i oczekiwanego dziecka.

Istotne jest stworzenie możliwości elastycznego czasu pracy, wykonywania obowiązków zawodowych niekoniecznie w siedzibie firmy, lecz w domu, w otoczeniu dzieci i rodziców potrzebujących opieki. To jedno z działań, które świadczą, że idziemy w dobrym kierunku. Pani profesor zaznaczyła, że jedynie trwałość rozwiązań i pewność, że przy kolejnych zmianach rządów nie skażemy naszych rodzin na diametralnie różne rozwiązania, są gwarancją utrzymania dobrej tendencji, która jest dostrzegalna.

Na koniec jeszcze jedna, moim zdaniem sensowna uwaga. Przez pewien czas w tej kadencji pracowałem w wojewódzkim urzędzie pracy w Poznaniu. Nie od początku kadencji byłem posłem. W ramach tych instytucji działają obserwatoria rynku pracy. W Wielkopolsce w 2012 r. zapytaliśmy kobiety będące poza rynkiem pracy ze względu na kwalifikacje, miejsce zamieszkania i trudność dotarcia do ośrodków oferujących miejsce pracy, czy byłyby gotowe podjąć pracę, kiedy rynek pracy dotarłby do nich poprzez

wielkie inwestycje, które są realizowane – szerokopasmowy Internet. Aż 60% kobiet odpowiedziało tak, zdecydowanie tak.

Jeśli zadajemy sobie pytanie, czy istnieje potencjał tego rodzaju rozwiązań, to na podstawie własnych badań mogę z pełną odpowiedzialną stwierdzić, że istnieje potencjał społeczny realizacji tego typu rozwiązań.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję. Szanowni państwo, do głosu zapisanych jest jeszcze 4 posłów. Jeszcze pan poseł Andzel. Czy ktoś jeszcze się zgłasza? Chciałbym zamknąć listę, by po wypowiedziach posłów mogli wypowiedzieć się wszyscy nasi goście. Zamykam listę mówców. Pani poseł Rafalska, bardzo proszę.

**Poseł Elżbieta Rafalska (PiS):**

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Mam przekonanie, że tkwimy w niezrozumieniu istoty kontroli przeprowadzonej przez NIK. Dotyczyła ona koordynacji polityki rodzinnej. Żałuję, że nasza dyskusja nie rozpoczęła się od przedstawienia raportu NIK, żeby pani profesor i pan minister odnieśli się do kwestii koordynacji.

Pani profesor powiedziała, że jest to raport administracyjny, techniczny. Mówiła pani o złożoności problemu, konieczności długotrwałego oddziaływania, potrzebie trwałości polityki rodzinnej. Odwołała się pani do raportu Rządowej Rady Ludnościowej, który jest świetnym dokumentem. Często z niego korzystam. Powinien być podręcznikiem dla rządu, z którego można wybierać różne elementy.

Jestem absolutnie przekonana, że w ciągu ośmiu lat rządów popełniliście państwo fundamentalny błąd polegający na nieprzygotowaniu kompleksowego dokumentu strategicznego, który byłby jasny i czytelny dla Polaków i świadczyłby o tym, że rząd ma pomysł na politykę rodzinną, która będzie realizowana w określonym tempie, finansowana z określonych środków. Taki dokument powinien być od samego początku akceptowany przez ministra finansów. Dzisiaj polskie rodziny nie mają poczucia, że bardzo dużo wydaliśmy pieniędzy na cele prorodzinne. Rodziny są zaskakiwane różnymi pomysłami. Gdyby wcześniej wiedziały, że za rok czy dwa będziemy realizować określone zamierzenia, być może zarzuty stawiane przez NIK o brak celów priorytetowych byłyby bezzasadne.

Konieczne jest sprawdzanie efektywności działań. Kiedy wydajemy duże pieniądze, musimy zastanowić się, czy inny instrument finansowy nie byłby większą zachętą dla rodziny. Oczywiście rozumiemy, że procesy społeczne nie toczą się szybko i zmiany nie będą natychmiastowe. Należy w różnych obszarach stwarzać warunki do powstawania i rozwoju polskich rodzin, promować rodziny, wartości rodzinne. Jest to oddziaływanie wielokierunkowe. Jeśli coś ma być trwałe, bezpieczne, długofalowe, nie powinno stanowić zaskoczenia. Nie każdy buduje sobie poczucie bezpieczeństwa przez bieżące śledzenie polityki.

Pani profesor mówiła o wielkości nakładów i podawała przykład Wielkiej Brytanii, gdzie Polki rodzą dzieci chętniej. Relacja nakładów na politykę rodzinną do PKB powinna być analizowana na różnych poziomach. Ostatnio spore nakłady przeznaczane są na zapewnienie opieki nad mniejszym dzieckiem, ale kiedy spojrzymy na dalsze okresy wychowania i kształcenia dzieci, to udział instrumentów finansowych jest znacznie mniejszy. Posługiwanie się przykładem świadczeń rodzinnych jest nieadekwatne, na co zwróciła uwagę NIK. Kiedy wprowadzone były świadczenia rodzinne, uprawnionych było 5,5 mln osób, a kryterium dochodowe wynosiło 60% minimalnego wynagrodzenia. Państwo przez wiele lat w ogóle nie podnosiliście kryterium dochodowego. W 2012 r. wprowadziliście weryfikację kryterium dochodowego. Dziś mamy poniżej 2 mln osób, które korzystają ze świadczeń rodzinnych.

Nie chciałabym wchodzić w szczegóły struktury wydatków, bo ich poziom się utrzymał. Inaczej rozkłada się akcenty. Większe środki przeznaczono na pomoc rodzinom z dzieckiem niepełnosprawnym, ale z powodu zamrożonego kryterium dochodowego dostęp przeciętnej rodziny do świadczeń został ograniczony.

Nie trzeba bronić się przed tym, żeby państwo przygotowywało programowanie strategiczne zawarte w jednym dokumencie i zawierające harmonogram działań. Ustawy

powinny być przemyślane. Podpisuję pod stwierdzeniem, że skoro oceniamy skutki społeczne i finansowe projektów rządowych, mogłaby być dokonywana ocena skutków regulacji dla rodziny. Kiedy Minister Finansów utrzymuje podwyższony VAT przez kolejne lata, możemy śmiało powiedzieć, że 23-procentowa stawka VAT w największym stopniu uderza w rodziny wielodzietne, o niskich dochodach.

Brak planowania strategicznego, brak określonej w jednym dokumencie polityki uderzyło też w państwa, bo komunikacja była bardzo słaba. Oczywiście, panie ministrze, dostrzegamy i doceniamy wydłużenie urlopów. Nie jest tak, że nie widzimy tych działań. Pan minister się nimi chwalił. Rolą opozycji jest wykazywanie słabości w miejscach, w których można i należy dokonać zmian. Proszę w tych kategoriach rozumieć naszą odpowiedź. Istotne jest sprawdzanie, czy nakłady są efektywnie wykorzystywane. Wydawanie pieniędzy publicznych zmusza nas do posługiwania się wskaźnikami. Oczywiście niektóre muszą być widziane w perspektywie dłuższej niż kadencja.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję, pani poseł. Chciałbym wyjaśnić, dlaczego porządek posiedzenia został tak sformułowany. Państwa wniosek zawiera m.in. stwierdzenie, że według raportu NIK głównym powodem słabych wyników polskiej polityki prorodzinnej jest właśnie jej brak. Są za to działania doraźne, akcyjne i nieskoordynowane.

Nie tylko mówicie państwo o braku koordynacji, ale także wyrażacie ocenę. W konkluzji stwierdzacie państwo: „Klub Parlamentarny PiS uważa, że negatywna ocena polityki prorodzinnej przez NIK wymaga wnikliwej dyskusji". Nie jest to tylko kwestia istnienia koordynatora i programu strategicznego, tylko formułowana jest ocena skutków prowadzonej polityki. Pani poseł Agnieszka Hanajczyk, bardzo proszę.

**Poseł Agnieszka Hanajczyk (PO):**

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Chcę podziękować za dzisiejsze posiedzenie. Z uwagą wsłuchujemy się w głosy w dyskusji. Odnoszę wrażenie, że jestem w trzech światach. Od 8 lat jestem członkiem Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Poprzednio zawodowo realizowałam w praktyce politykę społeczną jako pracownik socjalny, kierownik ośrodka pomocy społecznej.

Jest oczywiste, że najbardziej identyfikuję się z tym, co powiedział pan minister. Pracując w tym obszarze, współuczestniczyłam przy tworzeniu fundamentów spójnej polityki społecznej. Dziękuję za słowa pani profesor, które napawają ostrożnym optymizmem. Jestem świadoma tego, że polityka społeczna to procesy długofalowe. Po wielu latach okaże się, czy wybrana droga była słuszna.

Najbardziej niezrozumiałe są dla mnie słowa, które są miażdżącą krytyką ze strony NIK w odniesieniu do polityki społecznej. Jeśli w uwagach końcowych i wnioskach czytam, że stan polityki społecznej wskazuje na potrzebę fundamentalnych zmian w podejściu do postrzegania działań prorodzinnych, to zapytam, czym jest urlop rodzicielski, świadczenia rodzicielskie, urlop ojcowski, zmiany w czasie pracy, opieka nad dzieckiem do lat trzech. Można dyskutować, czy te rozwiązania okażą się efektywne, właściwe. Trudno powiedzieć, że w tych działaniach nie widać solidnego fundamentu wypracowanego we współpracy z ministerstwem przez Komisję Polityki Społecznej i Rodziny.

Czytam w państwa raporcie: „Badania ankietowe przeprowadzone na zlecenie NIK wykazały, że społeczeństwo nie postrzega działań państwa na rzecz rodzin jako prowadzonych w ramach spójnego systemu". Nie jest to dla mnie zaskakujące, nie dlatego że lekceważę społeczeństwo, ale przez wiele lat byłam praktykiem. W odpowiedzi mogłabym przywołać diagnozę społeczną – badania profesora Czapińskiego, że 80% respondentów deklaruje, iż żyje im się bardzo dobrze.

Dalej czytamy w raporcie NIK: „Zdaniem respondentów kluczowe znaczenie dla zwiększenia dzietności ma zapewnienie bezpieczeństwa ekonomicznego rodzin i tworzenie miejsc pracy dla ludzi młodych". Należy tę tezę traktować poważnie, ale nie do końca jest ona oczywista. Skoro jest tak, jak przedstawia NIK, to dlaczego w rodzinach, w których dochód jest wysoki, bezpieczeństwo ekonomiczne jest zapewnione na wiele lat, poziom dzietności nie jest wyższy? Taką sytuację obserwuję od lat.

Jeszcze jeden cytat. „Niekorzystne procesy demograficzne są problemem dla niemal wszystkich krajów UE, jednak występują z różnym nasileniem w zamożnych krajów, w których podejmowano działania na rzecz zwiększenia dzietności…”. Nigdy jako członkowie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny nie twierdziliśmy, że jesteśmy najzamożniejszym krajem w Europie.

Często słyszymy argument, że Polki jeżdżą do Wielkiej Brytanii i tam rodzą dzieci. Czy biorąc pod uwagę wysoką dzietność we Francji, Wielkiej Brytanii, możemy stwierdzić, ile dzieci rodzi się w rodzinach napływowych? Czy Polska jest przygotowana do zwiększenia dzietności w taki sposób, jak to się dzieje w innych krajach? Czy jesteśmy przygotowani do tego, żeby dzieci rodziły kobiety innej nacji? Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Bardzo proszę, pan przewodniczący Stanisław Szwed.

**Poseł Stanisław Szwed (PiS):**

Dziękuję, panie przewodniczący. Odrzucam tezę, którą państwo formułujecie, że NIK uparła się, żeby pokazać, iż rząd nic nie robi w obszarze polityki rodzinnej. Tak nie jest. Raport ma służyć innemu celowi. Ma pokazać, jak polityka rodzinna jest w Polsce realizowana. Czy jest skuteczna. Czy są odpowiednie środki.

Panie ministrze, jeśli to pan ma wpływ na politykę rodzinną, a nie minister finansów, to dlaczego z porządku obrad został dziś wycofany projekt dotyczący świadczeń rodzinnych w kwocie 400 zł? Raport NIK nie zawiera fałszywej tezy. Głównym rozdającym w obszarze polityki rodzinnej jest minister finansów. Pytanie brzmi – czy tak ma być, czy nie. Z raportu wynika, że nie ma koordynacji i że istotny jest wpływ ministra finansów na podejmowane decyzje. Doświadczyliśmy tego również w gronie Komisji.

Jeśli jest tak dobrze – powołujecie się państwo na badania profesora Czapińskiego – to ja powołam się na Instytut Pracy i Polityki Społecznej podległy panu ministrowi, który wyliczył minimum socjalne. Wynika z tego, że 40% rodzin w Polsce żyje poniżej minimum socjalnego. To potwierdza profesor Janusz Czapiński, psycholog społeczny i autor diagnozy społecznej. Jeśli jest tak dobrze, że wszystkim świetnie się żyje, to dlaczego 40% żyje poniżej poziomu minimum socjalnego. Za minimum socjalne da się przeżyć, ale jest to okupione niezwykłym wysiłkiem i koniecznością rezygnacji ze wszystkich dóbr cywilizacji.

Od 8 lat poziom dzietności w kraju nie drgnął w górę, albo wręcz spada, to mamy problem. Musimy wyciągać odpowiednie wnioski i taki jest cel raportu. Rządy się zmieniają, a politykę musimy realizować. Z raportu jednoznacznie wynika, że działania i środki są rozproszone w wielu resortach. W kolejnej kadencji musimy zastanowić się, jak skutecznie realizować politykę społeczną i ile środków dodatkowo przeznaczyć, żeby była efektywna.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję. O głos prosi pan minister.

**Minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz:**

Szanowni państwo, przepraszam, że zabieram głos w tym momencie, ale o godz. 15.00 muszę być w innym miejscu. Nie zostało dużo czasu, a chciałbym odnieść się do części pytań. Zostanie z państwem pani minister Seredyn.

Po pierwsze, chciałbym odnieść się do kwestii współczynnika dzietności. Ten wskaźnik nie spada od 8 lat, tylko od 1988 r. Najniższy był na początku wieku. Wówczas nie byłem ministrem. Pomiędzy rokiem 2013 i 2014 nastąpił wzrost liczby urodzeń. Pierwszy raz od wielu lat odnotowaliśmy wzrost. Są to dane GUS. W 2013 r. było 369.576 urodzeń, a w 2014 r. – 375.160 urodzeń. Było to o ponad 5 tys. urodzeń więcej, 15 tys. zgonów mniej niż w 2013 r. To odpowiedź na argument przewodniczącego Śniadka.

Została zahamowana negatywna tendencja przy zmniejszającej się liczbie kobiet w wieku rozrodczym. GUS pomylił się w prognozach o 25 tys. Prognozował spadek dzietności z roku na rok o 20 tys. Tymczasem odnotowaliśmy wzrost o 5 tys. Warto zastanowić się nad przyczynami. Akceptuję ostrożność pani profesor argumentującej, ze trudno zmierzyć efekty w tak krótkim czasie, ale odbieramy pozytywne sygnały.

W każdym kraju minister finansów ma wpływ na wydatki. Wolałbym mieć wpływ tylko ja. Niekiedy nie jest to dla nas łatwe. Zwiększyliśmy wydatki z 34 mld zł w 2011 r. do planowanych 47 mld zł w 2016 r. To świadczy o pewnej skuteczności. Budżet Funduszu Pracy wynosił 3,4 mld zł, na przyszły rok zaplanowaliśmy 6 mld zł.

Nie mogę zgodzić się z tezą pana przewodniczącego, że tylko minister finansów ma wpływ na wszystkie działania podejmowane przez rząd. Ma decydujący wpływ, bo szczególną odpowiedzialność nakłada na niego konstytucja. Minister finansów odpowiada przed obywatelami za finanse publiczne. Wielokrotnie na posiedzeniach Rady Ministrów udało mi się przekonać ministra finansów. Na ostatnim posiedzeniu w sprawie budżetu przekonałem ministra do wygospodarowania o 1,4 mld zł więcej dla emerytów. Ta kwota nie wynika z inflacji, bo jej nie ma, tylko z kolektywnej decyzji Rady Ministrów.

Jeśli chodzi o wizję polityki rodzinnej, nie znam nikogo, kto byłby niezadowolony z wydłużenia urlopu rodzicielskiego. Była to najlepiej społecznie odebrana decyzja tego i poprzedniego rządu. Nie jest to strategia jednorazowa. Nie zaskakujemy obywateli. Zamiary rządu ogłasza premier w expose. To jest plan rządu na kadencję. W trakcie sprawowania rządów uzupełnia plan o kolejne projekty, które stwarzają lepsze warunki dla rozwoju rodziny. Zawsze będę wspierał rozwiązania, które pojawiają się nawet w trakcie trwania kadencji i są nowymi propozycjami, a zwiększą dostępność do żłobków, przedszkoli, wydłużą urlop wychowawczy.

Na przykładzie urlopów rodzicielskich widać, że to nie było jednorazowe działanie. Najpierw wprowadziliśmy urlop rodzicielski dla tych, którzy mają do niego uprawnienia wcześniejsze, wywodzące się z historii polityki rodzinnej w Polsce, czyli dla odprowadzających składki. Teraz wprowadziliśmy dopełnienie – świadczenie rodzicielskie, dotyczące dzieci, którymi trzeba opiekować się w pierwszym roku życia i ich rodziców. Nie można powiedzieć, że urlop rodzicielski jest oderwany od całości polityki rodzinnej. Nie zaskakujemy, zwiększając dostępność do przedszkoli. Gminy mają obowiązek zapewnienia miejsca w przedszkolu. Najpierw były to 5-latki, teraz są 4-latki.

Nie zaskakujemy w przypadku darmowego podręcznika – pierwsza klasa – pierwsza, druga, czwarta, pierwsza gimnazjum – wszystkie klasy. Widać strategię i spójność działania. Nie zaskakujemy rozwojem żłobków. Jeśli znowelizowaliśmy ustawę żłobkową, poprawiając ją i dopłacamy samorządom 80%, to jest zmiana na lepsze. Jej efekty są widoczne.

Możemy badać, czy ta polityka jest efektywna. Po zmianie ustawy żłobkowej i po zmianie programu „Maluch", zwiększającej dopłaty z 50% do 80%, wnioski były na setki milionów. Z 571 żłobków i klubów dziecięcych nastąpił wzrost do 3000. Trudno o bardziej namacalne dowody niż stworzone miejsca opieki dla najmłodszych.

Rzadko się emocjonuję. Przez te 4 lata nie ulegałem emocjom ani na sali sejmowej, ani w innych miejscach. Do tej sprawy mam szczególne podejście, bo każda zmiana jest okupiona ciężką pracą ludzi, którzy siedzą przy tym stole, państwa posłów, stoczonymi sporami merytorycznymi z Ministerstwem Finansów, bo taka jest rzeczywistość. Są na sali ci, którzy mieli przyjemność pracować w rządach. Wiecie państwo, że kiedy przyjdzie do podsumowania, ministrowi pracy i polityki społecznej nigdy nie jest łatwo w dyskusji z ministrem finansów. Nigdy nie jest łatwo ministrowi zdrowia. Ale można. Stąd moje emocjonalne podejście. Jestem zżyty z tymi projektami, ze wszystkim, co się w tym obszarze wydarzyło.

Zapewne o Wielkiej Brytanii powie pani profesor. To jest inna grupa porównawcza. W Polsce wiek rozrodczy określamy w przedziale 19-49, tam pula jest niższa. To powoduje różnice w statystykach.

Warto korzystać ze wszystkich raportów i z tego też skorzystamy. Przekaz medialny nie dotyczył braku koordynacji, tylko braku polityki rodzinnej. To nie jest wniosek pod adresem NIK tylko uwaga. Z tego raportu warto skorzystać. Widać efekty pomimo zarzutu, że nie ma pełnomocnika. Koordynacja istnieje. Może być jeszcze lepsza. Chciałbym, żeby w kolejnych latach działania były bardziej efektywne. Jest to możliwe. Jesteśmy do tego gotowi.

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Przepraszam, że udaję się do innych obowiązków. Chciałem uczestniczyć w tej debacie. Dziękuję za raport, który dał szansę na prezentację tego, co się udało zrobić. Serdecznie dziękuję.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję, panie ministrze. Mam wrażenie, że jedynym koordynatorem w tym zakresie może być premier. Trzeba uwzględnić tak mocnych uczestników jak minister finansów i inni ministrowie konstytucyjni. Trudno sobie wyobrazić, żeby pełnomocnik w jakimś ministerstwie mógł być koordynatorem.

Jeszcze dwóch posłów – pan poseł Jacek Świat i pan poseł Andzel. Potem runda podsumowująca.

**Poseł Jacek Świat (PiS):**

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Wiele ważnych kwestii zostało już powiedzianych. Chciałbym wzmocnić głos za stworzeniem jednolitego, spójnego programu prorodzinnego. Mówi o nim raport NIK, koncentrując się na jednym z elementów polityki rodzinnej, mianowicie na polityce zmierzającej do zwiększenia dzietności. To jest absolutny priorytet. W latach 2012-1013 mieliśmy ujemny przyrost naturalny. Tego nie możemy lekceważyć.

Program jest potrzebny nie tylko ze względu na lepszą koordynację i uniknięcie marnotrawstwa w wydawaniu pieniędzy, ale przede wszystkim dlatego, że polityka rodzinna jest przyswajana w świadomości obywateli. Możemy chwalić się tym, co zostało dokonane, ale pojawia się pytanie, na ile to zostało dostrzeżone.

Jeśli ktoś zadaje sobie pytanie, czy założyć rodzinę, to zastanawia się nad perspektywami. Wszystkie badania wskazują na to, że najistotniejsza jest stabilność życiowa, materialna na lata, na dziesiątki lat. Potrzebna jest zatem mapa drogowa. Nie dokonamy cudów na zawołanie. Nie zmienimy wszystkiego w ciągu roku. Niech będzie przygotowany program na 20 lat. Nie będzie mapa drogowa mówiąca o wyzwaniach i przedstawiająca kalendarz zmian. To jest bardzo ważne. Program musi być odpowiednio opakowany i sprzedany społeczeństwu. Mówię to jako człowiek o marketingowym doświadczeniu. Musimy dotrzeć z przekazem nie do klasy politycznej, nie do czytających gazety (wiemy, że nie wszyscy czytają), ale do milionów młodych Polaków.

Dziwię się, że niewykorzystany został marketingowy potencjał prezydenckiego programu „Dobry klimat dla rodziny", jedynego spójnego programu prorodzinnego. Nie zgadzam się z argumentem pani poseł Kochan, że raport NIK powinien obejmować wszystko, np. politykę senioralną. Nie. Program prorodzinny powinien być równolegle uzupełniony o spójny program senioralny, ale też inne, np. program polityki imigracyjnej – na ile powinniśmy wchłaniać młodych ludzi zdolnych do pracy jako imigrantów. Przed tym pytaniem staniemy i to już niedługo.

Tych kilka programów złoży się na program ludnościowy, o którym mówiła pani profesor. Żałuję, że na dzisiaj nie udało się przygotować wątku dotyczącego wzorców kulturowych. Myślę, że funkcjonowanie rodziny, liczba dzieci, stosunek do starszych to pochodna wzorców kulturowych, które częściowo dziedziczymy, po części sami wypracowujemy, a po części przejmujemy z zagranicy. To jest ważny wątek, o którym warto kiedyś podyskutować.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan poseł Waldemar Andzel, bardzo proszę.

**Poseł Waldemar Andzel (PiS):**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Z dyskusji wynika, że stoimy po dwóch stronach. Rząd chwali się sukcesami, ale proszę wyjść na ulicę – ludzie nie odczuwają tych sukcesów. Bardzo często jestem wśród ludzi. Sytuacja jest zła i pokazują to współczynniki dzietności, które są katastrofalne. Jako opozycja nie przeszkadzaliśmy we wprowadzaniu programów rządowych. Choć argumentowałem z mównicy sejmowej, że proponowane zmiany nie przyczynią się do zwiększenia współczynnika dzietności. Pan minister był przekonany, że wprowadzane rozwiązania

przyniosą świetne efekty. Uważałem, że podążamy w dobrym kierunku, ale możemy spodziewać się zwiększenia współczynnika dzietności.

Mówiłem to jako fachowiec, gdyż jestem z wykształcenia politykiem społecznym. Moja argumentacja nie była brana pod uwagę przez pana ministra. Potrzebne są zdecydowane posunięcia. Ludzie czekają na program „500 plus”. To może poprawić współczynnik dzietności. Elementy przedstawiane przez ministerstwo to dreptanie w miejscu. Opozycja wielokrotnie występowała o wzrost kryteriów dochodowych. Przez 8 lat były one na poziomie 504 zł. Postulowaliśmy, żeby kryterium dochodowe było na poziomie 800 zł na członka rodziny, tymczasem wzrost nastąpił o trzydzieści kilka zł. To jest żenujące. Nie ma się czym chwalić.

Wiadomo, o ile spadła liczba rodzin korzystających ze świadczeń rodzinnych, które są bardzo niskie. To musi się znacząco zmienić. Oczywiście wiele elementów powinno być realizowanych. Konieczne są zdecydowane ruchy koordynowane przez premiera rządu. To cały rząd odpowiada za politykę prorodzinną. Sądzę, że w wyborach ludzie ocenią brak skuteczności polityki prorodzinnej obecnego rządu w ciągu ostatnich 8 lat. Bez zdecydowanych posunięć przyszłego rządu sytuacja się nie poprawi. Mamy zapaść w polityce prorodzinnej państwa przez ponad 20 lat. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Proponuję teraz odwrotną kolejność. Może zacznijmy od wypowiedzi prezesa NIK. Bardzo proszę, panie prezesie.

**Wiceprezes NIK Jacek Uczkiewicz:**

Jak pan przewodniczący zdecyduje. Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, muszę zacząć z wysokiego tonu. Wybrzmiała teza, że NIK sporządziła kilkusetstronicowy raport, żeby udowodnić jedną tezę. Jest to stwierdzenie bardzo krzywdzące, nieprawdziwe. Muszę bardzo stanowczo zaprotestować przeciwko imputowaniu, że oto NIK przeprowadza kontrolę, aby udowodnić z góry przyjętą tezę. Nigdy tak się nie zdarzyło i mam nadzieję, że nigdy się nie zdarzy.

Nasza metodologia jest zgoła odmienna, pani przewodnicząca. Poprzedzona jest głęboką analizą różnego rodzaju ryzyk, ich szacowaniem. Następuje żmudna weryfikacja ryzyk i ostatecznie wyciągane są wnioski. Droga jest odwrotna niż ta, którą pani zaprezentowała. Broniąc olbrzymiego wysiłku pracowników NIK, inspektorów, muszę zaprotestować przeciwko takiemu stawianiu sprawy.

Kolejna kwestia dotyczy nakładów. Pani poseł oczekiwała, żebyśmy uzgodnili, jaki jest udział środków na politykę rodzinną w PKB. W raporcie piszemy wyraźnie, że tego nie da się zrobić w obecnej chwili. Są różne źródła, różne metodologie. W raporcie mówimy, co należy zrobić, aby wiedzieć, ile środków wydajemy. Prawdę powiedziawszy, jest to ważne tylko dla ogólnej orientacji, ponieważ tak naprawdę podstawową sprawą jest brak strategii.

Odniosę się także do uwag pani profesor. Nie mamy odmiennego spojrzenia na te kwestie. Nie domagamy się, żeby przy formułowaniu celów wyznaczono procenty, do których należy dążyć. Proszę jednak zwrócić uwagę, że chociażby długookresowa strategia tworzy warunki do podejmowania decyzji w zakresie prokreacji. Czytelne są bowiem warunki na przyszłość. Decyzje w tej sferze mają horyzont dużo dłuższy niż 4-letnia kadencja Sejmu. Samo głębokie spojrzenie na sprawy demograficzne, oprzyrządowanie działań i monitoring mogą mieć wpływ na podejmowane decyzje.

Obecnie brak jest koordynacji i monitoringu skutków poszczególnych narzędzi. Czy potrafimy stosować najlepsze narzędzia do tego, aby osiągać cele? Cele nie muszą być sparametryzowane co do 0,1%. Chodzi o tendencje, trendy.

Pan poseł Michał Stuligrosz na podstawie kilku wskaźników wyprowadził tezę, że jakaś polityka jednak jest prowadzona, ponieważ wskaźniki się zwiększają. Problem polega na tym, że podejmowane są działania, które rzeczywiście przynoszą efekty, ale z tego nie wynika, że istnieje jakaś strategia rządu.

Sprawa ma wymiar ogólniejszy. Przywołam przykład innej kontroli. Przyjęty jest program rządowy. Trzeba robić to i to, żeby osiągnąć określone cele. Pytamy przedstawicieli resortu, gdzie macie państwo plan implementacyjny, żeby ten program realizować.

W odpowiedzi słyszymy: „Nie mamy planu. Po prostu działamy". Jest plan strategiczny, ale nie przekłada się na plan implementacyjny. Urzędnicy argumentują, że przez samo działanie realizują strategię. Chodzi o operacyjne spojrzenie na problem. Stąd postulat zwiększenia koordynacji. Bardzo się cieszę, że pan minister sprzyja temu pomysłowi. Uważam, że nawet gorączka wyborcza nie uzasadnia dezawuowania pracy NIK. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Myślę, że nie ma dezawuowania. Trzeba dopowiedzieć, co znalazło się w raporcie, a co wybrzmiało na zewnątrz. Nie usłyszeliśmy w mediach, że koordynacja zapewniłaby uporządkowanie działań. Przekaz był taki, że brakuje polityki i dlatego działania są nieefektywne. W moim przekonaniu zabrakło analizy efektów polityki. Została tylko postawiona teza, że gdyby był koordynator, efekty byłyby wyraźniejsze.

Przewrotnie próbowałem sformułować ten problem, bo jaką funkcję pełni premier w rządzie? Pilnuje, żeby wszyscy ministrowie wykonywali swoją robotę. Czy można wyobrazić sobie inną koordynację niż na poziomie premiera? Pani minister, a na koniec oddamy głos pani profesor.

**Wiceprezes NIK Jacek Uczkiewicz:**

Przepraszam, panie przewodniczący, 80% raportu jest poświęcone omówieniu efektywności poszczególnych narzędzi.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Czy efektywność jest zła?

**Wiceprezes NIK Jacek Uczkiewicz:**

Nie.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Właśnie. A wybrzmiało, że efektywność jest zła. Pani minister, bardzo proszę.

**Podsekretarz stanu w MPiPS Elżbieta Seredyn:**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Przepraszam, że nie mogłam uczestniczyć w całości posiedzenia, ale brałam udział w debacie na temat polityki senioralnej. Trochę ubolewam, bo jestem w ministerstwie odpowiedzialna za politykę rodzinną. Oczywiście jestem zobowiązana do ścisłej współpracy z kolegami z Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Edukacji Narodowej. Wydawało mi się, że wszystko, co robię, ma sens i jest efektywne. Współpracowałam blisko z kontrolerami NIK. Nie miałam cienia wątpliwości, że będzie to przynajmniej w połowie dobry raport. Kiedy raport się ukazał, moje rozgoryczenie było tak duże, że nie umiem go nawet opisać.

Dlatego tak osobiście wyrażam swoje niezadowolenie. Sytuacja demograficzna od dawna ulega zmianie, a żaden z rządów nie podjął tylu aktywności. Czy stworzenie koordynatora, powołanie nowego urzędu spowodowałoby zmianę filozofii działania? Wydaje mi się, że nie. W raporcie zabrakło jednego dobrego słowa.

Nie żałuję tego, co zrobiłam w ciągu 3 lat dla polskich rodzin. Robiłam to z myślą o nich. Cieszę się, że jestem współautorką ustawy zmieniającej ustawę o wsparciu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Mamy spore sukcesy na tym polu. Samorządy powiatowe, jako organizatorzy pieczy zastępczej, mówią wiele ciepłych słów. Cieszę się i dziękuję państwu za współpracę. Liczę na to, że ten trud będzie doceniony przede wszystkim przez polskie rodziny, że będą wyciągane wnioski, a wysiłki będą kontynuowane. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Bardzo proszę panią profesor Irenę Kotowską.

**Kierownik zakładu SGH prof. dr hab. Irena Kotowska:**

Proszę państwa, muszę zacząć od bardzo stanowczego stwierdzenia. Sprzeciwiam się ocenie działalności jakiegokolwiek rządu w kategoriach zmian współczynnika dzietności. Nie wolno tego argumentu używać.

Rozumiem, że główne zastrzeżenie NIK sprowadza się do tego, że skoro nie ma dokumentu strategicznego, to nie istnieje polityka, bo działania są rozproszone. Nie zgadzam

się z taką tezą, aczkolwiek nie twierdzę, że taki dokument nie byłby przydatny. Oceniam to jako badacz i osoba, która nawoływała od lat do podjęcia pewnych działań. To, co zostało wprowadzone, jest reakcją administracji rządowej na elementy dotyczące rodziny zawarte w expose pana premiera. Pamiętam, że ucieszyłam się, bo był duży fragment dotyczący rodzin. Te elementy pojawiły się jako ważny kierunek działań także w expose pani premier wygłoszonym rok temu.

Dokument strategiczny, który by określał kierunki, byłby przydatny. Natomiast nie można nieistnienia takiego dokumentu utożsamiać z brakiem polityki. Nie można twierdzić, że nie ma działań tylko dlatego, że nie ma dokumentu, w który te działania się wpisują. Takim dokumentem była w gruncie rzeczy strategia rozwoju przygotowana przez Michała Boniego. Można do niego nawiązywać.

Moim zdaniem to, co zostało zrobione w ostatnich latach, bardzo wyraźnie wzmacnia kierunek łączenia pracy zawodowej z życiem rodzinnym. Bardzo się z tego cieszę. Być może nie zostało to wyeksponowane w dokumencie. Cieszę się z prac, które zostały już podjęte. Pokazywałam państwu, że mamy ogromne zaniedbania w sensie rozwoju infrastruktury opiekuńczo-edukacyjnej, ale idziemy w dobrym kierunku.

Oczywiście pewne rzeczy można by zrobić lepiej, ale skutki wprowadzonych rozwiązań będą widoczne dopiero za kilka lat. Kiedy zostały wprowadzone urlopy ojcowskie, w ciągu pierwszego roku był lament, że tak mało ojców z tego skorzystało. Bardzo państwa proszę – nie oczekujcie, że włączy się przełącznik i reakcja będzie natychmiastowa. Monitorujmy skutki. Obserwujmy, jak te rozporządzenia działają. Nie wszystkie funkcjonują dobrze, więc zastanawiajmy się, jak to usprawnić.

Apeluję do państwa, żebyście nie powoływali się na oświadczenia w gazetach. Jeśli dziennikarz powołuje się na ustalenia instytutu pracy, to nie znaczy, że takie one rzeczywiście były. Wielokrotnie występowałam ze sprostowaniami stwierdzeń publikowanych w prasie. Proszę odwołać się do źródła, do publikacji, która jest na stronie instytutu, natomiast nie do interpretacji dziennikarskiej. Wielokrotnie doświadczyłam, jak po rozmowie dziennikarza ze mną, podczas której przedstawiłam określone dane, w gazecie ukazało się coś innego. Nie twierdzę, że robi to tylko „Rzeczpospolita". Mam prośbę o większą ostrożność w cytowaniu ustaleń z różnych gazet.

Nie mam siły odpowiadać na pytanie, czy rzeczywiście Polki tak bardzo chcą rodzić dzieci w Wielkiej Brytanii. Proszę państwa, kiedy porównuje się surowe wskaźniki, w tym współczynnik dzietności, rzeczywiście jest on wyższy wśród kobiet, które wyjechały do Wielkiej Brytanii. Znam wyniki badań, w których uczestniczyły te kobiety. Podają argumenty, dlaczego urodziły w Wielkiej Brytanii. Przecież decyzja urodzenia dziecka w Wielkiej Brytanii nie została podjęta tam. Wiązała się z odroczeniem decyzji urodzenia dziecka w Polsce z powodu planów migracyjnych. Nie posługujmy się tym wskaźnikiem jako sztandarowym argumentem, że u nas jest znacznie gorzej. To nie ten wskaźnik świadczy o tym, tylko cały zestaw innych rozwiązań – sztywność organizacji pracy, brak elastyczności wykorzystania urlopów (to zostało zmienione). Nie wystarczy porównanie dwóch liczb.

Co do udziału imigrantów w krajach, gdzie płodność jest wysoka, znamy wyniki badań we Francji, która szczyci się wysokim wskaźnikiem dzietności. Żyje tam ok. 9% ludności pochodzenia imigranckiego w pierwszym pokoleniu. Tam ten udział jest rzędu 0,1. Najważniejsze dla francuskiej dzietności jest to, że francuskie rodziny mają dwójkę i trójkę dzieci.

Mówią państwo o polityce rodzinnej. Bardzo się cieszę, ale ona jest dość wąsko traktowana, do czego przyłożyłam rękę, pracując nad programem w Kancelarii Prezydenta RP. Chodziło o zaspokojenie aspiracji rodzicielskich. Polityka rodzinna to nie tylko działania na rzecz wzrostu dzietności, lecz także na rzecz wymiany międzypokoleniowej, organizacji życia w rodzinie, opieki nad członkami rodziny. Apeluję, żeby mówić o polityce dotyczącej ludności. Wtedy widać, jak bardzo polityka rodzinna łączy różne elementy. Mówmy o strategii, która dotyczy oddziaływania na zmiany demograficzne i dostosowywania się do tych zmian. Elementami polityki dotyczącej ludności są: polityka senioralna, polityka wobec osób niepełnosprawnych.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Bardzo dziękuję, pani profesor. Dziękuję wszystkim uczestnikom dyskusji.

Mamy do rozpatrzenia wniosek KP PiS skierowany do pani marszałek. Na podstawie dzisiejszej dyskusji stawiam wniosek, że nie ma potrzeby przeprowadzania kolejnej dodatkowej debaty na forum plenarnym. Mamy świadomość, jak obciążone są ostatnie posiedzenia.

Kto z państwa posłów jest za przyjęciem takiego wniosku? (8) Kto jest przeciwny? (5) Kto się wstrzymał? (0). Komisja uznała, że dyskusja na posiedzeniu Komisji wyczerpuje potrzebę debaty.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim uczestnikom. Życzę, żeby w następnej kadencji prace na rzecz wspierania polskich rodzin były kontynuowane. Jak powiedział prezydent Komorowski – spierajmy się o to, kto więcej zrobi dobrego dla polskich rodzin. Dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji.